

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 80 ct.

esemiesięcznie 1 „ 10 „ 1.35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 „ —

głosimienych doniesień Redakcyi nie uwzględnia

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyńska 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Zamknięcie Rady państwa.

Wiener Zeitung zaczyna być coraz bardziej ożywiona. W czasach pokojowych przynosi Wiener Ztg. nominacje sądowe, administracyjne etc., edykta i ogłoszenia o stanie zarazy bydłowej. Na chwile historyczne, jak obecna, Wiener Ztg. staje się lekturą interesującą. Każdy obywatel austriacki, szanujący się i dbający nieco o swą reputację, musi dzisiaj czytać codziennie Wiener Ztg., lub przynajmniej pilnie śledzić w dziełnikach krajowych za telegramami, przynoszącymi wiadomości z Wiener Ztg.

Głównym redaktorem tej oficjalnej publikacji jest obecnie § 14, pod którego znakiem od 1^{1/2} roku żyjemy. Pracuje biedaczysko z mozołem, robi ustawy, uchwała budżet, kontroluje administrację państwa, wydaje przepisy, buduje koleje, podejmuje melioracje gruntów i reguluje rzeki. Nie dalej, jak w sobotę, wskazaliśmy na ten szczęśliwy okres rządów absolutnych, pokrytych niewinnym płaszczykiem § 14. Wskazywaliśmy, że niech się nikt nie ludzi; konstytucja austriacka umarła już dawno, już od 1^{1/2} roku nie żyje; galwanizowano ją jeszcze czasowo przez zwoływanie parlamentu na pośmiewisko gawiedzi; parlament jednak okazywał zawsze taką słabość i niemoc, że w niczem nie zmienił istniejącego stanu absolutyzmu i rządów § 14.

Chodziło jeszcze o sprawienie konstytucji austriackiej pogrzebu z wielką pompą i oto w sobotę przewidywaliśmy, że już lada dzień nastąpi. Nie trzeba było na to żadnej przenikliwości. Istotnie we wtorek nadedniem Wiener Zeitung ogłosiła odręczne pismo cesarza, brzmiało lakonicznie, lecz bardzo dobitnie: „Czuję się zniewolonym zamknąć XIV. sesję Rady państwa“. Co to znaczy „zamknąć“? Konstytucja przewiduje trzy sposoby usunięcia parlamentu. Może go cesarz odroczyć — jak n. p. do wczoraj sesja wiosenna Rady państwa odroczone została w czerwcu — do późniejszego terminu; może go cesarz rozwiązać — wtedy rząd musi natychmiast rozpisać nowe wybory — może monarcha wreszcie sesję parlamentu zamknąć.

Srodek ten był przez lat trzydzieści blisko nieużywany. Wydobył go dopiero z arsenału arkanów rządu hr. Badeni przed rokiem, kiedy dnia 3 czerwca 1897 sesję XII. zamknął, motywując krok ten rządu w pełnej Izbie tem, że „tok spraw publicznych zahamowany został w sposób szkodliwy dla interesów państwa, a zarazem sprzeczny z jasnymi postanowieniami konstytucji“.

Na co się to hr. Badeniu zdawało, wiemy aż nadto dobrze. Musiał potem zwołać ową nieszczęsną XIII. sesję i ta trzynastka stała się istotnie feralną cyfrą nie tylko dla hr. Badeniego, lecz i dla monarchii.

Po nieudanej próbie z wprowadzeniem wykołajonego życia parlamentarnego na tory konstytucyjne zrobił hr. Gautsch użytek z feralnego środka i 10 grudnia z. r. zamknął okropną historyczną sesję XIII.

Nie trwało dłużej jak trzy miesiące, kiedy po studniowych rządach hr. Gautscha, przyszedł hr. Thun i znów stworzył parlament, zwołując w marcu XIV. sesję.

Wszelkie próby porozumienia się z rozruchanymi stronnictwami izbowymi nie udały się; każda chwila stracona mściła się wywoływaniem nowych trudności i nowych zakłóceń. Niemcy buntowani przez pangermańskie żywioły, stawali się coraz nieprzystępniejszymi, płomieni agitacyi narodowej ogarniali nawet doliny tyrolskie; Czesi, buntowani przez rozmaitych *exaltados*, o zmianach rozporządzeń na rzecz Niemców nie chcieli ani słyszeć i tak pożyte stronnictwo parlamentarnych stało się niezdolne, wyrobiły się osobiste zawiści i nienawiści, ostatnie rokowania spęłży na niczem. Polacy zeszli do roli komparsów politycznych, wyżebrawszy u rządu zawieszenie konstytucji w połowie Galicji, nie chcieli się już w żadne układy ani pośredniczące role mieszać i stały się głośnymi zapewnienia pism młodocześnie, że Polacy, ich opinia i ich rada nie wchodzi już w rachubę; Kolo polskie bowiem pójdzie tak, jak Klub „ceskich posłanców“ zechce — a może i wskaże.

A przytem nużył hr. Thun zagroził Polakom, że im „wolność wróci“ i „swobodę odda“ a więc zniesie zawieszenie konstytucji w Galicji? Strach pomyśleć. Tak więc nie było się z kim układać, nie było komu pośredniczyć: nie było parlamentu z braku parlamentarzystów. Nastąpił wczorajszy dalszy krok na drodze szybko się

rozwijających wypadków w Austrii. Rada państwa zamknięta. Lecz kiedy dotychczas każdy taki akt był motywowany konstytucyjnie, dnia 3 czerwca 1897 przez hr. Badeniego z wyjątkiem powołaniem się na konstytucję dnia 10 grudnia 1897, przez hr. Gautscha potrzebą usunięcia gruzów po wypadkach dni listopadowych i koniecznością usunięcia lex Falkenhayn i dawnego prezydium — obecnie wczorajszy wieczorny dodatek do Wiener Zeitung dołożył komentarz do pisma cesarskiego taki, że wątpić nie można, iż jestto stanowczy zamach na konstytucję.

Wiener Abendpost pisze:

„Sesja Rady państwa zamknięta, skoro dwie aż próby umocnienia powrotu normalnych funkcji w Izbie posłów pozostały bez skutku.“

Pierwsza z tych prób rozbiła się z powodu zajętego przez przedstawicieli lewicy na konferencji przewodniczących klubów dnia 6 czerwca b. r. stanowiska przeciwko zamierzonemu doprowadzeniu do obrad parlamentarnych nad szeregiem ważnych projektów do ustaw.

Od tego czasu, po odroczeniu Rady państwa, rząd przedsięwziął akcję w celu doprowadzenia do porozumienia stronnictw w sprawie nowej regulacji stosunków językowych w Czechach i na Morawach, które to porozumienie dałoby możność zniesienia rozporządzeń językowych z 24 lutego br.

I te kroki rządu nie zdołały doprowadzić, wskutek odpornego stanowiska lewicy, do żadnego rezultatu.

W takim położeniu rzeczy nastąpiło zamknięcie Rady państwa, przez co rządowi dana została większa swoboda akcyi“.

Teraz nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z nową kartą historii w Austrii.

Pisma konserwatywne przyjęły tę wiadomość, jako „symbolizującą koniec wszelkich rokowań“, jako taką powitały ją ze „szczerem zadowoleniem“.

Najskrytsze życzenia naszych wsteczników narodowych, naszych *Czasów* i „duchów katolickich“ spełnione: absolutyzm za pasem.

Ks. poseł Stojalowski

o ruchu ludowym*).

Opowiedziałem w najogólniejszych zarysach historię ruchu ludowego i jego walkę z całą inteligentną warstwą narodu. Historia to smutna, ale prawdziwa, w pamięci wielu społecznych tkwi jeszcze świeże wspomnienie juźci nie logicznie i historycznie powiązanych z sobą wypadków, ale luźnych, wyrwanych z całości epizodów, które dla swej drastyczności zapisały się żywiej w jakiejś komórce mózgowej. Lecz właśnie brak tego wątku i nici, wiążącej w systematyczną całość, te rozmaite wypadki i objawy są powodem, że się nie umie odgadnąć ani odszukać wewnętrznej przyczyny, która sprawiła, że dzieje w tym kraju właśnie takim poszły torem.

Będąc przez ćwierć wieku ustawicznie w środku tego ruchu i tych wydarzeń, a mając przez 28 miesięcy więzienia, które w tym czasie przesiedziałem, dosyć czasu do „rozmyślań i doświadczeń“, doszedłem do przekonania, że ostateczną wewnętrzną przyczyną takiego zachowania się wobec ruchu ludowego jest „duch szlachecczyzny“, który owładnął nasze inteligentne warstwy narodu.

Czemże jest ten duch szlachecczyzny? Szlachecczyzną nazywam urobienie wszystkich naszych pojęć, kierujących życiem społecznym i politycznym pod wpływem czy to dawnych, dziś szkodliwych, tradycji szlacheckich, czy to obecnych interesów tej jednej warstwy narodu. Przejdźmy po kolei najważniejsze ideały życiowe, a przekonamy się, że wszystkie one mają typ szlachecki. Jest to rzecz zresztą naturalna, bo przecie mistrze nasi pióra i słowa, politycy i prawodawcy, wreszcie wojownicy, wszyscy nieomal należeli, aż do najnowszych czasów, do tej jednej warstwy.

Zacznijmy od idei fundamentalnej, od religijności i pojęcia chrześcijaństwa. Pomińmy typy „pobożnych ojców“ z powieści naszych lub z historii, w których największy zawadyka i awanturnik, prosto od uczyt pijackiej, spieszy na popielec, posypuje głowę popiołem i pości na sucho, a weźmy typ, jak go dopiero co przedstawił hr. Tarnowski w swoich listach: „Katolik bogatszy — pisze pan hrabia —

często nie zachowuje przepisów kościelnych, waży je sobie lekko, daje przez to zły przykład, a przytem nie ma dość rozeznanie i logiki, czy odwagi na to, żeby odpychać i hamować, ile może, wpływy i dążności niekatolickie... Chłop czyta bez skrupułu pisma przez biskupów zakazane“!

Wedle tego szlacheckiego pojmowania, cały chrześcijaństwo, to jest formułka pewnych dogmatów i pewien zbiór przepisów „kościelnych“, które już to w pamięć sobie wbić, już to zachować potrzeba. I tak mniej więcej wszyscy pojmują chrześcijaństwo; tak ci, co je skrupulatnie w tem pojęciu zachowują, jak i ci, którzy te więzy formuł i przepisów lekceważą.

A przecie chrześcijaństwo to nie samo *Credo*, i 5 przykazań kościelnych. Dla nauczania nas *Credo* i 5 przykazań, wystarczyłoby ogłoszenie ich z jakiego drugiego Synaj i nie trzeba by aż przyjsia Chrystusa na świat. Chrystus żył i działał wśród ludzi, uświęcił pracę, stał się robotnikiem, odrzucił tytuły królewskie i bogactwo, robotników-rybaków posłał na apostołstwo; bo chrystyanizm to „system społeczny“, to obalenie kastowego i kapitalistycznego ustroju społecznego. Cesarzowie przez 4 wieki nie prześladowali „mystyka i filozofa“ i zwolenników mistycyzmu i *Creda*, ale prześladowali reformatorów społecznych, którzy w czynach i praktyce życia obalali pogański społeczny porządek — (który odżył za naszych czasów, choć się wszyscy przyznajemy do chrześcijaństwa).

Ale dla tych, którzy chcą utrzymać kastowość, bronić nie samej „świętej własności“, lecz niezmienności wszystkich obecnych ustaw cywilnych i t. d., ważnem jest wpajać w ludzi błędne pojęcie, że chrystyanizm to samo *Credo* i przepisy „kościelne“, a „socyjalizm wszelki jest radykalnem i kardynalnem przeciwieństwem katolicyzmu“. Co ich obchodzi, że taki ich „katolicyzm“ w oczach ludzi wykształconych nie bez słuszności wygląda na formalistykę bez ducha — i doprowadza ich do niewiary?! Im owszem trzeba takich, którzyby się odsuwali od przepisów kościelnych, bo wtedy ich „zachowywanie przepisów“ jaśnieje na tem tle ciemnem odbija, a konieczność ich zachowania staje się oczywistą. O Chrystusowem: „trzeba czcić Boga w duchu i prawdzie“ — i o „łaknieniu sprawiedliwości“ nie pisze, ani nie mówi na wiecach katolickich hr. Tarnowski, ani jego sprzymierzeńcy polityczni.

Przejdźmy do drugiej idei, którą u nas z „tradycyi“ kładzie się zawsze po Bogu na drugiemi miejscami do pojęcia „Ojczyzny“. Zdawałoby się, że co do „Ojczyzny“ to wszystko, co wykształcone, ma u nas już nie tylko stałe i wyrobione, ale i wydoskonalone pojęcie. A przecie tak nie jest. Ojczyznę utożsamia się to z ideą państwa, to z ideą integralnej całości Rzeczypospolitej polskiej z przed r. 1772, to znowu z ideą zupełnej samodzielności dawnego państwa polskiego. Oczywiście wszystko to do pojęcia ojczyzny należeć może, ale jej ściśle nie stanowi. Wszak wszyscy mówimy: musimy pracować dla Ojczyzny, powinniśmy kochać Ojczyznę — i jedno i drugie robimy, więc oczywiście jakąś Ojczyznę mamy, skoro ją kochamy i dla niej pracujemy, choć nie ma dziś ani niepodległości, ani Polski z przed roku 1772.

Wiele jeszcze bałamuctwa jest w pojęciu „narodu“. Codziennie czytać można w pismach o interesie „narodowym“, o woli „narodu“, o dążnościach „narodu“, gdzie w rzeczywistości chodzi o interes jakiejś „częstki narodu“ lub o dobro pewnej warstwy.

Śledząc systematycznie sposób używania wyrazów „naród i Ojczyzna“ dochodzi się do przekonania, że „narodem“ jest właściwie tylko szlachta, i ci, którzy jej zapatrywania i dążności podzielają, a Ojczyzną przedewszystkiem dawna „Rzeczpospolita polska“, czyli, że te dwie idee przyjęły się u nas w kształtach szlachecczyzny — i stwarzają zamęt w głowach i sercach.

Bezpośrednim tego wynikiem jest to, że i idea „patriotyzmu“ jest fatalnie zamacaną, a więc i praca prawdziwie patriotyczna niezmiernie utrudniona. Ponieważ zaś wskutek tego chaosu w pojęciach, wyraża się sprzeczne działanie rozmaitych ludzi lub stronnictw, więc praca narodowa nie czyni pożądanych postępów.

Robi się powszechnie zarzut ludowi, że nie ma poczucia narodowego, ani pojęcia o Ojczyźnie. Ale to nie jest w zupełności słusznem. Lud nazywa ojczyzną to, co my nazywamy ojcowizną. Ale w tem ma poniekąd słusność. Nie ma się ojczyzny, jeżeli się nie ma ojcowizny, czyli w ogólności biorąc, „sta-

*) Podając zakończenie wywodów księdza Stojalowskiego, zastrzegamy sobie odpowiedź na nie, zarazem zaś otwieramy łamy naszego pisma dla dyskusji.

tej podstawy do bytu“ na własnej ziemi i wśród własnego narodu. Ojczyznę więc w najściślejszym znaczeniu jest ziemia własna, przez naród własny zasiedlana i spójność wielkiej rodziny narodowej. To są trzy filozoficzne, a zarazem realne składniki pojęcia Ojczyzny. Kochać Ojczyznę, to znaczy kochać ziemię praojców, ale i wszystkich spółbraci narodowych; a pracować dla Ojczyzny, to znaczy pracować nad rozwojem i udoskonaleniem spójności, społecznego życia „całej“ rodziny narodowej.

Sluga w rodzinie, choćby w najkorzystniejszych warunkach materyalnych, pozostaje sługą i czuje, że do niej nie należy. Tak w rodzinie narodowej, gdy jedna warstwa narodu zdegradowana zostanie do rzędu sługi, a tembardziej, gdy jej się daje to uczuć, musi się czuć obcą w narodzie, nie mieć rodzinnej miłości i zaufania do tych, którzy ją jak sługę traktują.

W takim położeniu był i jest jeszcze lud, więc nawet prawa mieć do niego nie można, aby się czuł członkiem rodziny i zapalał się miłością ojczyzny. Już Skarga mówił, że „macocha“ nie matką jest Ojczyzna dla maluczkich, więc najpierw starać się nam o to, aby lud matkę miał, a potem żądać, aby ją miłował.

Ale duch szlacheckiego pomieszał te wszystkie pojęcia i wypaczył kierunek prawdziwej narodowej pracy. Nie miłość ziemi i „braci“ i udoskonalone życie społeczne jest „Ojczyzną“, — ale Polska z przed r. 1772, ale niepodległość państwowa, w którejby oczywiście rządził się sam „naród“ — juźci szlachecki. Więc za tem niedoścignionem i dalekiem się goni, a co bliskie, podstawowe, praktyczne — to leży odłogiem. A czy tylko odłogiem? „Naród“ to szlachta, no i to, co inteligentne, jeżeli dla chleba i awansu powolne jest rządzącej grupie; naród to ci, co przechowali „tradycje“ i uczucia „patriotyczne“, t. j. wspomnienia, że się ciągnęło wyłącznie korzyści z „miłej Ojczyzny“ — więc po co ruszać ciemną masę, po co „budzić lud“? Nie piszę frazesu, piszę *ipsissima verba*, które mi mówili na początku politycznego działania, ci, co stali na świeczniku narodu.

Nazywam więc szlachecką: Widzenie chrześcijaństwa, ojczyzny, narodu i jego przyszłości zawsze pod kątem korzyści i pożytków jednej warstwy „szlachecko-inteligentnej“; kierowanie pracy narodowej ku rzeczom, które zaledwie za lat 100, lub później dopiąć będzie można, a „rozmyślane“ u jednych, bezmyślne u drugich, zaniedbywanie lub nawet tłumienie pracy u fundamentów, czyli około uświadomienia ludu i wciągnięcia go w koło rodziny narodowej.

A komu mało dowodu, że ta szlachecka przesiąknęła nawskróś mózgi nasze, ten niechaj zastanowi się nad polityką Koła polskiego w Wiedniu, przez te lat trzydzieści, lub nad polityką Koła berlińskiego, lub wreszcie nad stanowiskiem, zajętem przez prasę galicyjską w kwestyi słowiańskiej i kwestyi tak zwanej polityki ugodowej.

Już samo nazywanie Kół polskich „reprezentacją narodu“ jest konwencyonalnem kłamstwem — bo tam do niedawna nie było przedstawicieli głównego ciała i masy narodu, i do dziś nie ma przedstawicieli tak licznych i ważnych zawodów, jak np. nauczycielstwo ludowe lub kolejowe. To znowu możliwe tylko wskutek szlacheckiej, że ciało, przedstawiające szlachtę i z niej przeważnie złożone, nazywa się „narodową“ reprezentacją.

A czy polityka Koła polskiego jest „narodowa“? Czy ono miało kiedy na celu „dobro całego narodu“? Czy przez działania polityczne Koła podniósł się „cały naród“?

Przez trzydzieści lat słyszę, a 24 patrzę na robotę Koła i spisuję bilanse tej pracy, ale jeszcze zawsze *conto* „sprawy narodowej“ jest niezapisane i czyste!

W rubryce: „mocarstwowe stanowiska monarchii“, „budżetu austriackiego“, kolei Północnej, powiększenia Wiednia, Lloyd'a austriackiego itp., są już liczne miliony, ale dla „sprawy narodowej“ nic — a nawet dla „kraju“ nie wiele; dla ludu zaś niemal same *minus*.

A że nie przesadzam, poświadczaj znowu hr. Tarnowski. W gawędach swoich politycznych, które tymczasem w formie listów drukuje w *Czasie* przyznał, że jest u nas „bardzo źle!“ A wierny swojej zwykłej logice, powiada, że „łącznie winny temu wszystkie stronnictwa ludowe“ p. Daszyński, Stapiński i ks. Stojałowski.

Oczywiście, bo te stronnictwa i ci ludzie 30 lat mieli władzę w ręku, oni kierowali „polityką narodową“, oni uchwalali ustawy w parlamencie i sejmie, oni obsadzali swoimi zwolennikami wszystko, począwszy od posady ministra i namiestnika, aż do woźnego przy starostwie!

Bardzo źle jest u nas! Dobrze, że sami tak mówić musicie. Lecz to dowodzi właśnie, że polityka i rządy wasze trzydziestoletnie nie były skierowane ku temu, aby społeczne pożytki wszystkich udoskonalili duchowo i materyalnie, lecz celem ich było monopolizowanie politycznego kierownictwa spraw publicznych w rękach „z tradycji powołanych“ do rządzenia; dobrem narodu było nie to, coby było

zmierzało do stopniowego rozwoju form bytu narodowego, ale to jedynie, co wzmacniało „nasze“, t. z. szlacheckie „stanowisko w Wiedniu“.

A przecie Wiedeń nie był nigdy i nigdy nie będzie ogniskiem „prawdziwie naszego“ życia narodowego. Dla zdrady stanu nikt Koła polskiego do Wiednia nie wysłał, ale nikt też do hasła: „Przy Tobie stoimy i stać chcemy“ go nie upoważniał. Jedyna, jak mówiono, reprezentacja „narodowa“ w Wiedniu, jeżeli byłaby w rzeczywistości „narodowa“, i gdyby w niej byli nie sobkowicze i kastowicze, ale mężowie stanu, mogła i powinna była przewidzieć, co widział każdy rozumny, że jej zadaniem nie koalicja, nie umizgi do lewicy, nie popieranie *à tout prix* trójprzymierza i pobrzękiwanie bronią w obec sąsiada z Północy, ale popieranie Słowian i federacji Austrii, jako pierwszego etapu do dalszego dziejowego rozwoju.

Dziś nas zaskoczyły wypadki. Budowa, nie oparta na szerokim fundamencie narodowym, ani nie zmierzająca do wielkich celów narodowych, rozpada się, jeżeliby już nie można rzec, że się rozpadała jak gmach karciany. Możnaby rzec z Pismem: „Zewnątrz wojny, wewnątrz strachu“. W kraju doprowadzili do szubienicy, w Wiedniu do paragrafu 14. To dwa dojrzałe owoce, które po 30-letniej gospodarcze i kierowaniu sprawami „kraju i państwa“ spadły na łono „reprezentacji narodu“.

A zamiast się ocknać, zreflektować, obejrzeć po świecie i zawrócić, woła się w małostkowej, stronnicej zaciekleści na tych, którzy w ostatniej godzinie chcieli ze zdrowego pnia narodowego dostarczyć żywotnych soków: „Wyście sprawcy obójego nieszczęścia! Precz z kapturem konstytucyjnym — niech rządzi olów i bagnet, sąd i szubienica, abyśmy „my“ jeszcze pozylili bodaj troszkę!“

Wobec tego, że ten duch szlacheckiej zakaził tak konserwatystów, jak demokratów, że cała prasa codzienna świadomie lub bezwiednie utrzymuje i szerzy ten chaos umysłowy, wypaczając idee chrześcijaństwa, ojczyzny, narodu, polityki narodowej, można by zaprawdę zrozpaczyć i pe ćwierć wieku borykania się z wszystkimi i przeciw wszystkim, złamać pióro i załamać ręce i jak pogańscy herowie szukać wybawienia w śmierci.

Ale jedna rzecz pociesza i dodaje sił do wytrwania. Dla nas „naród“, to nie wy, konserwatyści i demokraci liberalni lub bezwyznaniowi.

Was, *summa summarum*, dziesięć tysięcy, a naród, to przecie miliony. W tych milionach siła — i duch choć uśpiony, ale już po części budzący się ze snu. One mają serca proste; zrozumiały i zrozumieją szczerą ideę i chrześcijańską i narodową. Miłość ojczyzny niebieskiej nie osłabi w nich miłości dla ojczyzny ziemskiej, ale ją udoskonali i uświęci. Jeżeli mówimy: Najpierw Boga, potem chleba, a potem ojczyzny, bez frazesów o Polsce z przed r. 1772 i powtarzania co trzecie słowo: „samodzielność, niepodległość“, to przez to nie opóźnimy lepszej przyszłości narodu, lecz owszem przyspieszymy, bo pójdziemy rozważnie ale stale ku celowi, nie błakając się za wami po manowcach polityk ugodowych, czy polsko-pruskich, czy polsko-austriackich.

Dla nas istnieje „tylko polityka narodu“, wszelka inna jest środkiem, nie celem. Polityka nasza jest zdobywaniem stopniowym możliwych rzeczy, liczeniem się z tem, co niosą dzieje i stosunki, kierowane ręką Opatrzności. Nasza polityka jest chrześcijańską, więc brzydzi się „nienawiścią“ i nieprawdą — a sprawiedliwą jest dla każdego. Nie dążymy do przewrotów i rewolucji, ani nie chcemy szczęścia, po które musielibyśmy iść po trupach tysięcy spółbraci.

Naszem pierwszym i kardynalnym prawem pracy narodowej, jest: podnosić ducha chrześcijańskiego i uświadamiać braci, a dać im oparcie, chleb na ojczystej ziemi.

Pierwszem i kardynalnym prawem naszej polityki narodowej, jest: dążyć najpierw do „zjednoczenia rozdartej ziemi ojczystej i rozdzielonej rodziny narodowej“ uczciwie, legalnie, ale za wszelką cenę i bez żadnych warunków. Chcieć tak wielkiego dobra i zdobyć je, to cała miłość nasza dla ojczyzny, to cel tak wzniosły, że starczy na uszczęśliwienie nasze i spełnienie obowiązku wobec Boga i narodu. To treść i jedyny warunek naszej polityki ugodowej. I jeszcze raz: dla nas naród, to piętnaście milionów, świadomych siebie i swej narodowości obywateli. Znadto ich miłujemy i szanujemy, abyśmy się bać mieli, że tych piętnaście milionów społeczeństw mogłoby zginąć, lub dać się wynarodowić.

W Cieszynie 25 lipca 1898.

Ks. Stanisław Stojałowski.

Wiadomości polityczne.

Dr. Menger o obecnym położeniu. W dzienniku *Neues Wiener Tagblatt* znany poseł dr. Maks Menger umieszcza od kilku dni szereg artykułów pod napisem: „Zur Lage“. W Artykule siódmym z rzędu, rozwodzi się dr. Menger nad potrzebą sz-

nowania i pielęgnowania poczucia prawa, twierdząc i ubolewając nad tem, że to uczucie w Austrii jest zachwiane. Twierdzenie swoje popiera przedewszystkiem tem, że rozporządzenia językowe są niezgodne z konstytucją i ustawą i że zburzyły poczucie prawa. Do rzędu takich wykroczeń, obrażających i niweczających poczucie prawne, należą rozliczne bezprawia podczas wyborów do Sejmu i do Rady państwa w Galicyi, nie mówiąc już o *lex Falkenhayn* lub o różnych bezprawnych zarządzeniach hr. Badeniego. Dalej oczyszcza socjalnych demokratów i stronnictwa ludowe w Galicyi od wszelkiej winy i odpowiedzialności za rozruchy, a przeciwnie twierdzi o nich, że one występowały przeciw wszelkim nieporządkom. Wreszcie potępia słowiańskich adwokatów i koncypiantów za to, że śmieli wystąpić przeciw orzeczeniu trybunału apelacyjnego w Gracu, którem ten trybunał skrzywdził poczucie narodowe Słowiańców.

Dziwna rzecz, jak taki biegły jurysta, taki znawca stosunków politycznych i parlamentarnych w Austrii, taki bystry myśliciel, może w rozumowaniach swoich jedno przesadzać, drugie mylnie przedstawiać, a o trzecim zapominać, choć ono ściśle do rzeczy należy. Na dowód tego pozornie ścisłego i wszechstronnego rozumowania: Oto w rezolucyi adwokatów słowiańskich przeciw orzeczeniu trybunału apelacyjnego w Gracu upatruje zboczenie od poczucia prawnego, chociaż ono jest tylko obroną, a więc poszanowaniem tych praw, które wszystkim narodom zapowiedział §. 19 konstytucyi o równouprawnieniu narodowem. Na wszechstronne wykonanie tego paragrafu, czekają narody w Austrii już lat 30, obowiązek wykonania ich ciążył przeważnie na Niemcach, bo w ich ręku bywała władza. Ociąganie się w wykonaniu, gdy się mogło samemu wykonać, lub utrudnianie, gdy kto inny do wykonania przystąpił, (jak hr. Badeni w swoich rozporządzeniach językowych), jest właśnie jaskrawem niweczeniem poczucia prawa. Rzecz ma się zatem wręcz odwrotnie, niż autor wykazuje.

Autor chce być dokładnym i ścisłym, — a za takiego chce uchodzić, powinien był nie pominąć protestu niemieckiego przeciw zamianowaniu byłego ministra Gleichspacha prezydentem trybunału apelacyjnego w Gracu. Ta nominacja była niemila Niemcom — jednak protest ten jest wdzieraniem się w cudzy zakres działania, w przywilej Korony do mianowania urzędników, jest zatem dowodem, że ci rzekomo prawowici Niemcy sami niweczą jawnie poczucie prawa.

Ale tak bywało dawniej, tak jest i teraz. Gdy którykolwiek naród słowiański w Austrii stanie w obronie prawa swego, jakie się mu na mocy konstytucyi należy, lub gdy upomni się o wykonanie tego, co na mocy konstytucyi *z pewnością* powinno, wtedy Niemcy krzyczą, że się im dzieje krzywda, że prawa ich zagrożone, że się nadwiera poczucie prawne, jak gdyby narody słowiańskie były w porównaniu z Niemcami z natury pośredniejsze — podrzędne, a Niemcy zaś od natury szczególnymi zaletaniami obdarzone.

W taki błąd popadł w swoich wywodach i dr. M. Menger. Błąd ten dowodzi, że nawet tacy jurysci i myśliciele nie mogą się wyleczyć z zapamiętałości i zaślepienia.

Nominacja Stummera. Nie bez symptomatycznego znaczenia jest nominacja Józefa Stummera, dotychczas wiceprezydenta w namiestnictwie w Pradze, na szefa sekcyjnego *extra statum* w ministerstwie spraw wewnętrznych. Nowy szef sekcyjny otrzymał równocześnie godność tajnego radcy. J. Stummer jest mężem zaufania hr. Thuna z czasów, kiedy ten był namiestnikiem czeskim. Odkąd hr. Thun stanął na czele rządów w Wiedniu, wzywał Stummera kilkakrotnie do Wiednia do pomocy w wypracowaniu różnych projektów. J. Stummer jest — jak dzienniki wiedeńskie twierdzą — autorem „zarysu dla ustawowego uregulowania sprawy językowej w Czechach i na Morawach“, który był podstawą układów. Otóż jeżeli mimo rozbicia się tych układów hr. Thun powołał autora „zarysu“ do ministerstwa, należy przypuszczać, że powierzy mu jeszcze inne ważne czynności w obecnych kłopotliwych okolicznościach — przy rządzeniu na podstawie §. 14.

Układy z Węgrami. Dziennik węgierski *Magyar Ország* opowiada — jak zapewnia — na podstawie pewnych informacji, że między obu rządami toczą się układy o zawarciu nowego porozumienia ugodowego na jeden rok, na podstawie dotychczasowej. Dla przeprowadzenia tego zamysłu zamierza br. Banffy zaprosić do Budapesztu kilku znamienitszych członków stronnictwa liberalnego, aby się z nimi naradzić. Tenże dziennik zapowiada dalej, że rząd węgierski zaraz po zwołaniu Sejmu, przedłoży do konstytucyjnego traktowania wniosek równobrzmiący z wnioskiem przeszłorocznym i poleci uchwalenie jego przez wzgląd na parlamentarne stosunki w Austrii. Równocześnie uwiadomi br. Banffy, że się podał do dymisji, jak tego wymagała konwencja z przeszłorocznej jego zapowiedzi, w której oświadczył, że jednak cesarz obdarzył go na nowo zaufaniem i że dlatego opierając się na tem zaufa-

Zarzutki i Plaszcze angielskie, oraz Parasolki we wielkim wyborze czysto jedwabne od 6:50 do najwykwintniejszych

poleca Magazyn nowości pod firmą:
E. Machayski, Lwów

róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

niu i licząc na poparcie większości, przedkłada nowe prowizoryum.

Tak opowiada dziennik węgierski. Wprawdzie nie zawsze sprawdzają się wiadomości z „dobrego źródła“, jednak w tym razie są one — jak się zdaje — trafne, bo sytuacja jest taka, że z niej nie ma innego wyjścia, jak tylko przydłużenie prowizoryum ugody na rok jeden, skoro nie można ani zawrzeć nowej ugody prawidłowej na nowych warunkach, ani od razu zerwać zupełnie ugody i zaprowadzić linię cłową na granicy między Węgrami a Austrią. Takie prowizoryum stało się tem więcej nieodzownem, gdy Rada państwa została zamknięta, a wkrótce prawdopodobnie będzie rozwiązana.

Znużenie w szkole i sposoby jego mierzenia.

Zna z nas każdy uczucie głodu, senności, pragnienia, nie ma też nikogo, komu by był obcym stan zwany znużeniem. Co się w nas wówczas dzieje, nie wiemy, czujemy jednak wszyscy potrzebę odpoczynku po pracy.

Nic więc dziwnego, że kwestya ta, tak bardzo powszechna, zajmowała cały szereg fizyologów i psychofizyków, a wysiłki wielu były zwrócone w kierunku możliwości zmierzenia tego stanu.

Już fizyolog Weber spostrzegł w pierwszych miesiącach bieżącego stulecia, że dotykając jakiegoś miejsca ciała, równocześnie dwoma końcami cyrkla, wywoływał u osoby badanej wrażenie pojedynczego ułknięcia, jeżeli rozwartość cyrkla była dostatecznie małą i spostrzegł, że istnieją wielkie różnice na różnych miejscach ciała. Podczas gdy n. p. na końcu języka już ułknięcie końców cyrkla o rozwartości jednego milimetra sprawiło wrażenie podwójnego ułknięcia, to na policzkach rosło ono do 11 milimetrów, na piersiach do 54 milimetrów, na plecach do 68 milimetrów, a na ulubionem miejscu wymiaru ojcowskiej sprawiedliwości przekraczało nawet liczbę 70 milimetrów.

Spostrzeżenia Webera w ostatnich czasach znacznie rozszerzył prof. Griesbach, który wykazał, że zdolność odróżnienia pojedynczego ułknięcia od podwójnego zmniejsza się ze wzrostem znużenia organizmu badanego indywiduum. Na tej zasadzie oparł dr. L. Wagner swoje badania nad znużeniem uczniów pod wpływem nauki w nowym gimnazjum w Darmstadzie. (Dr. Ludwig Wagner. Unterricht u. Ermüdung) w miesiącu lutym i marcu t. j. pod koniec półroczu 1895/96. — Do swych pomiarów używał aisthesiometru Eulenburga, zbudowanego na zasadzie cyrkla Webera.

Spostrzegł on, że na znużenie ucznia wpływa obok natury samego przedmiotu, także indywidualność ucznia i nauczyciela, wreszcie stan wypoczęcia ucznia z chwilą rozpoczęcia nauki, t. j. jego dyspozycya lub niedyspozycya w danym dniu.

Pomiary w różnych robione klasach, przedstawiały często niezmiernie sprzeczności, tak, iż po jednej i tej samej godzinie spostrzegał autor u jednego ucznia znużenie, u drugiego natomiast znaczne pokrzepienie. Ztąd niezmierny chaos liczb, które, jakby się zdawało, żadnemu nie podlegają prawu. Powód jednakowoż niespodziewanego wyniku badań, leżał prawie zawsze w samym charakterze ucznia. Albo anemia, niedyspozycya nerwowa, lub brak interesu do pewnego przedmiotu był tego powodem. Wreszcie zbyt wczesne wstawanie, jak i za długi sen, lub też stałe używanie napoi alkoholowych (wina, piwa) po jedzeniu, które podawali rodzice wątłym dzieciom dla ich wzmocnienia, wywoływały zawsze, z reguły działanie ujemne.

Wynik swoich pomiarów zestawiał Wagner w tablicy, wykazującej wielkość siły nużącej poszczególnych przedmiotów.

Największą siłę nużącą wykazała godzina matematyki i oznaczył ją liczbą 100.

Całe więc zestawienie przedstawia się następująco: Matematyka 100, język łaciński 91, język grecki 90, gimnastyka 90, historia 85, geografia 85, rachunki 82, język francuski 82, język niemiecki 82, historia naturalna 80, rysunki 77, religia 77.

Zastanawia nas tutaj jedna rzecz przedewszystkiem, a mianowicie wielka siła nużąca gimnastyki. Rzecz ta jest dzisiaj już najzupełniej stwierdzoną. Dlatego złą i nie pedagogiczną jest rzeczą, przymusowe zatrudnianie uczniów gimnastyką lub nawet musztrą podczas pauzy. Praktykuje to się przy niektórych zakładach z wielką ujmą dla młodzieży. Wypoczynek tam tylko jest możliwy, gdzie jest zostawiona uczniom zupełna dowolność ruchu podczas przerw międzygodzinnych.

Doświadczenia Wagnera wskazały dalej na drugą wielką stronę ujemną istniejącą w austriackich szkołach średnich, a jest nią trzymanie uczniów bez przerwy dwie pierwsze godziny od 8 do 10.

W szkołach niemieckich istnieje po każdej godzinie przerwa. Gdy ją Wagner odebrał w kilku wypadkach dla swoich celów mierniczych, spotykał się zawsze z występującem przemęczeniem w godzinę następnej, chociażby był to przedmiot, posiadający nieznaczny nawet siłę nużącą. U nas eksperyment ten potwierdza się stale codziennie.

Podobnie, jak dwugodzinna nauka bez przerwy, działa, chociaż z przerwą, dwugodzinna nauka tego samego lub nawet tylko podobnego przedmiotu. Gdy następują po sobie np. dwie godziny filologii, druga jest prawie zupełnie bez pożytku. Zasada *varietas delectat* tutaj domaga się jak najszerzego uwzględnienia. Podział więc godzin nie może i nie powinien być rzeczą dowolną.

Co się tyczy wypracowań pisemnych, to te, jakiegokolwiek one były, nużą ucznia najwięcej, dlatego takie np. zestawienie przedmiotów: od 8—9 zadanie np. greckie, od 9—10 język np. łaciński (bez przerwy) uraga najprymitywniejszym zasadom higieny pracy umysłowej.

Godzina nauki, jeśli ma być z pożytkiem dla ucznia, nie powinna przekraczać 45 minut, a po niej powinna następować zawsze 15 minutowa przerwa. Z umysłem wypoczętym, więcej zrobi nauczyciel za 45 minut, niż ze znużonym za 60. Zmęczonemu organizmowi nikt nie może kazać pracować, dlatego nauczyciel w bardzo wielu wypadkach nie może uczniowi brać za złe jego nieuważności. Jest ona dla niego kląpą bezpieczeństwa, funkcjonującą bez jego woli i wiedzy.

Pod jednym jednakowoż względem wyżej stoi szkolnictwo nasze od niemieckiego, a jest nim jednorazowa nauka.

Pomiary Wagnera wykazały zupełną bezpożyteczność nauki popołudniowej, która u nas przed kilku już laty została zniesioną.

Co się tyczy następstwa poszczególnych godzin, to najwięcej nuży się uczeń na pierwszej godzinie, druga jest prawie stałym odpoczynkiem, nauka zaś w następnych godzinach, powoduje stały, chociaż często nieznaczny wzrost znużenia.

Takie jest przeciętne zachowanie się organizmu, podczas czasu trwania nauki. Istnieją tutaj nb. różnice indywidualne, lub też wywołane egzaminowaniem ucznia.

Tyle o badaniach Wagnera, a teraz podam pokrótce wyniki badań, które piszący te słowa robił w ubiegłym półroczu szkolnym w miesiącach maju, czerwca i lipcu, w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie za pomocą własnego pomysłu aisthesiometru sprężynowego.

Zasada przyrządu jest ta sama, co innych tego rodzaju, z tą tylko różnicą, że daje możliwość mierzenia siły ucisku w gramach, przez co ujednostajnia się warunki doświadczeń.

System naszego szkolnictwa mocno się różni od programu naukowego szkół niemieckich, co uwiódło się w wynikach doświadczeń; wiele jednakowoż spostrzeżeń, na które nie wpływa zmienność programu znalazło tutaj najzupełniejsze swoje potwierdzenie.

A więc najpierw jakaż jest siła nużąca przedmiotów wchodzących w skład nauki szkolnej?

Największa liczba dostała się tutaj w udziale językowi greckiemu i siłę nużącą tego przedmiotu oznaczmy, jak Wagner, liczbą 100; wówczas zestawie będziemy mogli tablicę, która wyglądać będzie następująco:

Język grecki 100, historia naturalna 98, język łaciński 77, matematyka 77, historia 56, język niemiecki 49, religia 14, język polski 7.

Zadziwi tu może niejednego zbyt wielka siła nużąca historii naturalnej. To właśnie jest wynikiem nieodpowiedniego sposobu jej uczenia w naszych szkołach średnich.

Uczy się jej prawie wyłącznie pamięciowo, podręczniki przeładowane są systematyką i opisem okazów, których uczeń nigdy w naturze nie ma sposobności oglądać, gubi się więc w tym lesie szczegółów, a ostatecznie nie odróżni na polu pszenicy od żyta. Sam widziałem niejednokrotnie uczących się na pamięć opisów roślin, tak u nas mało uczy się przyrody na przyrodzie i tak bardzo zapoznaje się sztuki patrzenia na nią.

Fakt nieodpowiedniego rozkładu pauz u nas bardzo wybitnie daje się spostrzegać w wynikach pomiarów. Dwie pierwsze godziny nauki bez przerwy, potem dziesięciminutowy odpoczynek. Skutkiem tego uczeń pracuje tylko w pierwszej godzinie, drugą obraca stale na odpoczynek, gdyż nawet u najpilniejszych i najlepszych uczniów organizm teroryzuje wolę.

W następnych godzinach następuje stały wzrost znużenia, które często już po czwartej godzinie przechodzi w przemęczenie. Bardzo częstem jest ono zjawiskiem i po dwugodzinnej nauce (bez przerwy) zwłaszcza, jeżeli jedna z nich była obrócona na ćwiczenie pisemne, a druga na naukę jakiegoś silnie nużącego przedmiotu.

Prócz spostrzeżonego już przez Wagnera rodzaju postępu znużenia, istnieje jeszcze i inny przez niego nie zaobserwowany, a odznaczający się tem że uczeń pracuje ekonomicznie, i nuży się stale przez cztery pierwsze godziny, po czwartej jednakowoż dochodzi do przemęczenia, a piąta godzina jest dla niego bezwartościowa. Nigdy, w żadnym wypadku nie zauważono pracy ucznia przez cały czas trwania nauki, tj. przez 5 godzin.

Osiągnęłoby to się niewątpliwie przez skrócenie

godzin szkolnych i racjonalniejszy rozkład pauz, wraz z celowym rozkładem godzin.

Zauważano bowiem zawsze, bez wyjątku po najsilniejszym chociażby zmęczeniu, już w pół godziny po nauce znaczne pokrzepienie ucznia.

Usunięto już u nas jedno zło, tj. naukę po południową, która była po prostu męczarnią dla ucznia i nauczyciela, a wprowadzono drugie, tj. zwiększenie ilości godzin nauki rannej, której w całości wyzyskać żaden uczeń nie jest w stanie.

Bolesław Błazek.

Kronika miejscowa.

Lwów, 27 lipca.

Jutro:

- 28 lipca. Czwartek, *Innocentego pap.*
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 35, zachód o godzinie 7 minut 34.
- Dnia tego roku 1863 Bohdanowicz pobił Szuwałowa pod Wobolnikami.
- O godz. 5 popołud. w Banku krajowym zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów garbarni w Rzeszowie.
- O godz. 6 popoł. posiedzenie Rady miejskiej.
- O godzinie 7½ wieczorem, w teatrze letnim: „Ciepła wdówka“.

Prof. dr. Antoni Gluziński, dyrektor kliniki lek. uniwersytetu lwowskiego, wyjechał na miesiąc ze Lwowa.

Na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej, jako pierwszy punkt porządku dziennego, przyjdzie na stół sprawa szczegółowego projektu wodociągowego (ref. p. Machan), o czem donieśliśmy wczoraj. Nadto w programie obrad są między innymi następujące sprawy: objęcie gazowni miejskiej w posiadanie gminy, trasy podziemnych kabli telefonicznych, wysłanie referenta statystycznego na konferencyę ankiety statystycznej; uwolnienie od czesnego kilku uczniów szkoły im. Jadwigi; kwestya własności berel „literatów“ i Rady miejskiej, (której wyjaśnieniu poświęciliśmy niedawno wyczerpujący artykuł), subwencya dla Towarzystwa ludoznawczego, wydzierżawienie prawa polowania w dobrach miejskich, przesklepienie Pełtwi w ul. Ścieżkowej, utworzenie targowicy dla nierogacizny itp. Jest zapowiedziane i tajne posiedzenie, dla załatwienia podań o przyjęcie do gminy i nadanie obywatelstwa miasta Lwowa.

Porządek dzienny kończy się i tym razem stereotypem w ostatnich tygodniach wezwaniem p. prezydenta do radnych o liczne i wczesne przybycie ze względu na pilność i ważność spraw itd.

Z pod kopca Unii Lubelskiej głuche nas tylko czasami dochodzą wieści. Piękny park Wysokiego Zamku stoi pustkami niemal od czasu, odkąd znalazł się ścieśnionych rywali w parku Kilińskiego i Łyczakowskim, lecz są mimo tego ludzie, którzy nie dają się pociągnąć nowościom, ale z pedantyczną ścisłością konserwują obecnością swoją sławę pierwszego ongiś miejscowego spacerowego we Lwowie.

Prawie codziennie rano oglądać można na Zamku powóz, zaprzężony w parę koni, jadący wolna aleami. Na siedzeniu swobodnie oparty siwy jak gołąb mężczyzna, o zdrowej cerze twarzy, z długimi, jak śnieg białymi wąsami, sięgającymi mu aż do uszu. Rozmawia swobodnie z młodą towarzyszką, pozdrawia uprzejmie spotkanych przychodni, znajomych, spoglądając na stuletnie drzewa — дума o przeszłości, poważnym smutkiem poi go widok kopca Unii Lubelskiej...

To Franciszek Smolka ze swą synowicą, a kto go nie zna — poznałby go od razu po tych sumiastych wąsach, po których poznawali go ongiś, przed 50 laty — Wiedeńczycy.

Głowy chylą się i odkrywają z uszanowaniem przed poważną starcą postacią, młodzi z czcią z ławek powstają, gdy mimo nich przejeżdża powóz Smolki — a drzewa szumią baję o przeszłości, a kto wie, czy też nie o przyszłości...

Model teatru nowego w gipsie, zamówiony przez komitet teatralny miejski u prof. Harasimowicza, jest już zupełnie ukończony i onegdaj odbyło się oddanie tegoż komitetowi.

Model ten wielkości przeszło 2 metr. składa się z dwóch części łączących się z sobą w sposób bardzo dokładny i ścisły. Praca cała wykonana jest bardzo pięknie aż do najdrobniejszych szczegółów architektonicznych; każda figurka — a jest ich na fasadzie gmachu wcale sporo — osobno musiała być modelowana.

Model przeznaczony jest do użytku kierownika budowy, celem poczynienia zmian w kształtach zewnętrznych teatru na wypadek, gdyby to okazało się potrzebne ze względów na symetryę lub piękno artystyczne. Następnie zostanie ten model oddany do zbiorów miejskiego muzeum przemysłowego.

Sprawa dekoracji dla nowego teatru miejskiego zajmował się onegdaj komitet teatralny. Na przygotowanie dostatecznego zapasu dekoracji jest już w preliminarzu kosztów budowy przeznaczona kwota kilkudziesięciu tysięcy zł.; rozchodzi się tylko o to, komu dostawa tych dekoracji ma być poruczona. Komitet postanowił dla próby poruczyć wymalowanie dwóch dekoracji: a to pokoju i pejzażu p. Jasińskiemu, któ-

Odnaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29 poleca

asfalt w gorącym stanie do izolowania fundamentów, tekturę ogniotrwałą do krycia dachów wszelkich gatunków, rola 10 metr. kwadr. od 2 do zł. 3.50.

rego wzory i szkice dekoracji, przedłożone komitetowi, są bardzo piękne.

Wedle wyniku tej roboty próbnej, zadecyduje komitet, czy cała dostawa dekoracji ma być jemu poręczona, lub nie.

Co zacz ten hrabia Redro — spytał nas wczoraj, przechodząc przez plac Akademicki, ktoś z naszych znajomych, przybyły do Lwowa z zagranicy. „Ależ to pomnik Aleksandra Fredry — wyjaśniamy co prędzej — naszego wielkiego Fredry, ojca polskiej komedii...“ „Taaak? Bo ja najwyraźniej czytam na cokole **REDRO**“.

Spojrzelismy na napis z prawdziwym zakłopotaniem i wstyd nam było przyznać się gościowi, że tej litery **F** brakuje tam już od tylu miesięcy. Prasa przypominała tylokrotnie, że z uzupełnieniem uszkodzonego przez wandalów ulicznych napisu, nie powinno się zwlekać ani godziny — tymczasem tej drobiazgowej naprawy nie uskutecznilo do dnia dzisiejszego i pozwolono przez szereg miesięcy naśmiewać się przechodniom z tego oburzającego niedbalstwa zarządu miasta.

Czyż ta jedna czcionka ma kosztować tysiące i czyż ma dojść aż do tego, abyśmy rozpisali składkę centową między publicznością na ową nieszczęśliwą literę **F**?

Na tutejszej politechnice na wydziale budowy maszyn II. egzamin rządowy złożył Klemens Wein rodem ze Lwowa.

Nowy sport na bruku lwowskim. Od dłuższego czasu dochodzą nas wieści i skargi, iż pewne nieliczne grono młodzików, podobno z lepszych sfer miejskich, obrało sobie nowy sposób popisywania się siłą. Popisy owe odbywają się w nocy, pod wpływem alkoholu w ten sposób, iż pierwszego lepszego przechodnia napastuje się na ulicy, robi z nim awanturę i obiwszy należycie, ucieka. Dłuższy czas uchodziło tego rodzaju wybryki, onegdaj jednak w nocy niedowarzeni młodzieńcy obili w okropny sposób dorożkarza w ulicy Pańskiej. Krzyk zbitego zwabił mimo późnej pory przechodniów, którym, udało się przytrzymać jednego z uciekających i oddać wraz z pokrwawionym dorożkarzem w ręce policyi.

Kronika krajowa.

W Strzyżowie obchodził w tych dniach 50-letni jubileusz kapłaństwa dziekan i proboszcz tamtejszy ks. Jabczyński.

Uczta pożegnalna. Urzędnicy Towarzystwa austro-belgijskiego w Stryju żegnali dnia 25 bm. powszechnie w przemyśle naftowym znanego pracownika, p. Jakóba Perkinsa. W przeciagu dwu lat, to jest od czasu istnienia Towarzystwa, Jakób Perkins, jako dyrektor techniczny, zjednał sobie w gronie kolegów i podwładnych, poważanie i szacunek. Uczta pożegnalna przeplatana przemówieniami i toastami na pomyślność żegnanego, a zakończona staropolskim „kochajmy się“ na długo zostanie w pamięci uczestników.

Ze Stanisławowa. W tutejszym zakładzie wychowawczym żeńskim p. Melanii Dąbrowskiej o ośmiu klasach, mającym charakter publiczności, odbył się doroczny egzamin. Zakład ten ma tradycję kilkuletnią jako jedyny zakład, gdzie obok udzielalej według planu szkolnego przez profesorów gimnazjalnych i szkoły realnej nauki przedmiotów przepisanych dla szkoły ośmioklasowej wydziałowej żeńskiej, udziela pani Dąbrowska sama jako przełożona zakładu, historii polskiego narodu i literatury polskiej, i razem z nauczycielką francuską nauki języka francuskiego i literatury francuskiej. Pani Melania Dąbrowska jest dla Stanisławowa tem, czem była dla Lwowa śp. Felicja z Wasilewskich Boberska. Obie przyjęły na siebie spuściznę z Tańskich Hofmanowej, która dziełami swemi i zakładami kształciła serca Polek. Jako dowód prowadzenia tego zakładu wzorowo, po myśli bożej i polskiej, jest frekwencja szkoły, fakt, że wobec szkoły żeńskiej ośmioklasowej wydziałowej bezpłatnej w Stanisławowie, zakład prywatny i płatny pani Melanii Dąbrowskiej — uczęszczany najwięcej przez córki tutejszych inżynierów kolejowych — liczył w tym roku do pięćdziesiąt uczennic.

Egzamina odbyły się w dniach 30 z. m. i 1 bm. w obecności delegata Rady szkolnej okręgowej, księdza proboszcza Piaskiewicza i księdza katechety Limanowskiego. Odpowiedzi uczennic wyczerpujące i dobrze zrozumiałe, świadczyły o gorliwej pracy grona nauczycielskiego, samej przełożonej i nauczycielki języka francuskiego, niemniej gorliwego przykładania się do nauk uczennic.

Z ósmej klasy uczennica przemówiła imieniem występujących z zakładu koleżanek, składając słowa serdecznej wdzięczności i czułego pożegnania dyrektorze zakładu, która też odpowiedziała serdecznem błogosławieństwem na dalsze drogi życia dla występujących z Zakładu uczennic.

Kurs sadowniczo-ogrodniczy w Stanisławowie. Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego urządził w dniach od 8 do 13 sierpnia br. włączenie, tj. przez dni sześć, pod kierunkiem ks. Antoniego Głodzińskiego, profesora seminaryum nauczycielskiego, kurs sadowniczo-ogrodniczy w Stanisławowie w salach szkoły wydziałowej męskiej im. Mickiewicza. Przyjmowani będą na kurs nauczyciele szkół ludowych, oraz praktykanci ogrodnictwa, umiejący czytać i pisać.

Brzeżany. (Od nasz. kor.) W tych dniach odbył się popis publiczny w tutejszej 6-klasowej szkole żeńskiej wobec licznie zebranych przedstawicieli władz i rodziców.

Uczennice odpowiadały śmiało i z prawdziwą znajomością każdego przedmiotu, wzbudzając u obecnych wielkie zainteresowanie się i uznanie. Mowy dziękczynne i pożegnalne wygłoszone po polsku i rusku zachęcały do pracy, zgody i zbożności. Urządzona w osobnej sali wystawa robót i rysunków, którą gromadnie zwiędzała publiczność przez cały dzień, dała dowód, że szkoła nasza w tym kierunku pomyślnie się rozwija. Wogóle na każdym kroku szkoła nasza przedstawiała się wzorowo, za co należy się szczególne uznanie jej kierownicze, pani Stan. Dąbrowskiej. *Jeden z ojców.*

Dobra i zakład Sassów pod Złoczowem zakupili bracia Weiser (poseł Henryk Weiser) od dotychczasowego właściciela p. Viviena.

Podwołoczyska, 26 b. m. (Od nasz. kor.) W niedzielę odbyła się w tutejszem Kasynie zajmująca zabawa, mianowicie ukończenie gry królewskiej na kręgielni — ogłoszenie króla i dwóch szambelanów — poczem nastąpiły tańce z zupełnem powodzeniem.

W Tarnopolu zaczął się dziś doroczny jarmark św. Anny. Szlachty zjechało się mnóstwo, która *antiquo more* uprawia dyabelka i inne przyjemne zabawki. *Set.*

Pożar. Na folwarku w Majdanie, w pow. cięszanowskim, wynikł pożar dnia 19 bm. Zniszczył on, oprócz domu mieszkalnego, wszystkie zabudowania gospodarcze. W płomieniach zginęło także 42 sztuk bydła. Ogień wynikł wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z podpalenia.

Potworek. Z Witkowa Nowego pisze nam jeden z prenumeratorów, na którego odpowiedzialność doniesienie jego ogłaszamy: W sobotę urodził się tutaj pewnej żydówce potworek; opiszę go dokładnie, gdyż jest to chyba bardzo rzadki wypadek. Nóżki i rączki miał, jak każde dziecko, ale główka była zwierzęca i obrócona twarzą w stronę, gdzie u ludzi rosną włosy; oczu nie było wcale, tylko dwa kawałki mięsa w ich miejscu. Twarzyczka była całkiem podobna do żaby. Potworek żył dwa dni. Matka zdrowa, mówi, że czuła dawno, iż urodzi coś niezwykłego.

Z za kordonów.

Ks. Władysław Dębicki w Warszawie, w Polsce znany pisarz, otrzymał od ks. biskupa Niedziałkowskiego zaproszenie na wakującą katedrę filozofii do Akademii duchownej rzymsko katolickiej w Petersburgu. Stan zdrowia, dla którego, zdaniem lekarzy, klimat nadniewski byłby niewątpliwie szkodliwy, nie pozwolił ks. Dębickiemu przyjąć tej propozycji.

Z Wilna. Istniejący tu od dawna dom, dziś Pia-seckiego, przedtem brudny zajazd, ma w swej historii szczegół nie wszystkim znany: tu czas jakiś Mickiewicz za dni studenckich zajmował pokój na trzecim piętrze, z oknami na Zarzecze. Ś. p. Tytius pamiętał dobrze to mieszkanie Mickiewicza i opowiadał o niem szczegóły. Jest projekt wmurowania tam tablicy pamiątkowej.

Grono wielbicieli Syrokomli-Kondratowicza wyrusza w pieszą wędrowkę do Borejkowszczyzny, miejsca kilkoletniego zamieszkania lirnika, dla oddania hołdu jego pamięci. Rok już prawie upływa od czasu, gdy poruszono sprawę odnowienia pomnika Kondratowicza na cmentarzu Rossa; fundusz potrzebny skompletował się składkami, nie słysząc wszakże, w jakim położeniu rzeczy stoją obecnie.

Z Wielkopolski. Dzienniki hakatystowskie w czasie ogórkowym ze zdwojoną energią puszczają kaczki, byleby tylko mieć możność uprawiania hecy antypolskiej. Obecnie podniosły one alarm, że ksiądz proboszcz Sobiecki w Zbierzyniu nie chciał eksportować pewnego Polaka dlatego, że należał do „Kriegerverein'u“, — zabronił oddać mu honory wojskowe (t. j. wystrzelić nad jego grobem 3 razy) — i polecił pogrzebać go w miejscu przeznaczonem dla samobójców. Ksiądz proboszcz Sobiecki, zapytany telegraficznie w tej sprawie przez redakcję *Kuryera Poznańskiego*, nadesłał następujące wyjaśnienie:

Niejaki rybak Matula z Przyprostyni, który był nalogowym pijakiem, spił się tak, że musiano go z czołna wysadzić na łękę, gdzie stracił przytomność i umarł bez św. Sakramentów. Wskutek tego ksiądz S. oświadczył, że nie będzie asystował przy pogrzebie. Co zaś do strzelania, ks. S. oświadczył komisarzowi obwodowemu w tej kwestyi, że strzelać można — jak to wreszcie zazwyczaj się dzieje — około cmentarza.

Znów kawał ziemi przeszedł do rąk Niemca. Spadkobiercy po ś. p. Węsierskim sprzedali majątek Sierosław pod Dąbrówką p. Kennemanowi z Klenki, jednemu z ojców hakatyzmu.

† **Ks. dr. Albert Filarski**, profesor zwyczaj. publicz. uniwersytetu, hon. kanonik lwowskiej kapituły metropolitalnej obrz. łac., urodzony w r. 1831, zmarł wczoraj w naszym mieście. Eksportacja zwłok z domu pod l. 5 przy ulicy Kochanowskiego do kościoła OO. Bernardynów na nabożeństwo żałobne odbędzie się jutro o 9 rano, poczem nastąpi przewiezienie zwłok na cmentarz Łyczakowski.

Na dar honorowy dla „Gazety Opolskiej“, której redaktor Koraszewski za patryotyczną działalność odsiaduje karę ośmiomiesięcznego więzienia, złożyli w naszej Administracji: p. Zaremba 1 zł., Świątkowski 1 zł., Adam Noël 3 zł., Eug. Kessler 2 zł.

Kapela wojskowa 80 pułku odegra dnia 28 bm. na Wysokim Zamku koncert z nader urozmaiconym programem. Program ten obejmuje utwory Haydna, Smetany, Masseneta, Webera, Liszta, Padewskiego (Menuet Op. 14) i innych kompozytorów.

Wpisy uczniów do seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Wpisy uczniów na kursa seminaryum i do obu szkół wzorowych: polskiej i ruskiej, odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Na rok I, II, III i IV, przyjęci będą tylko uczniowie tutejszego seminaryum; dla obcych z powodu przepełnienia klas miejsca do przyjęcia nie ma. Kandydaci, zgłaszający się na rok przygotowawczy, mają przy wpisie przedłożyć: 1. Metrykę chrztu na dowód, że skończył 14 rok życia. 2. Świadectwo fizycznego uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego, wystawione przez lekarza urzędowego. 3. Świadectwo odbytych nauk. 4. Rodowód, sporządzony w dwóch egzemplarzach, a ci, co zgłaszają się po przerwie odbytych nauk, także jeszcze świadectwo moralności. Kandydaci, mogący się wykazać świadectwem ukończonej z dobrym postępem VI. klasy szkoły 6-cio klasowej, lub 2 roku V. klasy szkoły 5-cio klasowej, lub też II. klasy gimnazjalnej lub realnej z cenzurą z drugiego języka krajowego, będą przyjęci bez egzaminu wstępnego. Kandydaci zaś, którzy nie mieli sposobności lub możliwości ukończenia takiej klasy, ale wiadomości swoje do pożądanego zakresu uzupełnili prywatnem przygotowaniem, poddadzą się egzaminowi wstępnemu z języków: polskiego, ruskiego i niemieckiego, tudzież z rachunków; ze wszystkich tych przedmiotów w zakresie stopnia nauki w szkole 6-cio klasowej. Wszyscy kandydaci muszą się poddać próbie głosu i słuchu muzycznego.

Egzamina wstępne i poprawcze z poszczególnych przedmiotów odbywać się będą dnia 1 września po nabożeństwie i dnia 2 od godziny ósmej.

Do szkół wzorowych polskiej i ruskiej nie będzie się przyjmować więcej, jak po 40 uczniów do każdej klasy. Przy wpisie ma każdy uczeń złożyć albo opłatę za pierwsze półrocze 2 zł., albo wniesić za pośrednictwem dyrekcyi prośbę do Rady szkolnej krajowej, o partą świadectwem ubóstwa, o uwolnienie od tejże opłaty.

Ktoby mógł odstąpić poranny numer *Słowa Polskiego* z dnia 15 lipca 1897, zechce zgłosić się do administracji naszego dziennika.

Zgubiono laskę ze srebrną rączką, w nocy, z niedzieli na poniedziałek, w czasie jazdy powozem ulicami Słowackiego, Kraszewskiego, Lipową, Leona Sapiehy. Łaskawy znalazca zechce zgłosić się po nagrodę w Redakcyi *Słowa Polskiego*.

Rozmaitości.

Turniej szachowy w Wiedniu. W poniedziałek zakończył się w Wiedniu międzynarodowy turniej szachistów. Największą liczbę wygranych partyj osiągnęli młodociany Amerykanin Harry Pillsbury i znakomity szachista niemiecki dr. Tarrasch. Według regulaminu turniejowego nastąpi tedy ścisła rozstrzygająca walka pomiędzy wymienionymi mistrzami, którzy rozegrać muszą cztery partye. W razie nierozstrzygnięcia tychże zostaną podzielone dwie pierwsze nagrody w kwocie 6000 i 4000 koron. Trzecią nagrodę w kwocie 2500 koron. zdobył rodak nasz p. Janowski, którego partye należą do najpiękniejszych w całym turnieju. Czwartą nagrodę 1500 koron uzyskał nestor szachistów Steinitz. Piątą nagrodę 1000 koron otrzymał Wiedeńczyk Schlechter, szóstą i siódmą (800 i 700 koron) podzielili się Rosyanin Czygoryn i Anglik Burn, ósmą i dziewiątą (600 i 500 koron) Węgier Maroczy i Niemiec Lipke, wreszcie ostatnią nagrodę 400 koron otrzymał Rosyanin Alapin. Specyalne premie wyznaczone przez barona Rotschylda za trzy najpiękniejsze partye, tudzież za najlepszy rezultat osiągnięty przeciwko zwycięzcom, będą rozdzielone po osobnej naradzie komisji.

W Woels, pod Insbrukiem zmarł onegdaj prezydent najwyższego sądu wojskowego w Austrii, zbrojmistrz bar. Edward v. Handel-Mazzetti.

Gdyby to tak u nas! Wiadomo, jak przykrem jest wysiąść gdzieś na stacyi kolejowej z wagonu i nie móc znaleźć swego miejsca, zwłaszcza w nocy, bo jeżeli „w nocy wszystkie koty szare“, to wagony wszystkie jednakowe. Otóż dla roztargnionych, którzy zapominają przy opuszczaniu wagonu, zanotować sobie numeru lub cechy odróżniającej wagon od innych, zarządy kolei francuskich zaprowadziły nowość, mianowicie znaki, malowane na wagonach, przedstawiające gwiazdy, jaskółki, zające, sztandary itp. Pociąg w ten sposób ozdobił, wygląda co prawda, oryginalnie, ale publiczność jest zadowolona z innowacji.

Spadek. W Londynie zmarł Józef Kaflewski, krawiec, rodem z Sierpeca. Majątek wynoszący 7.000 fnt. szt. (około 84. zł.), zmarły przekazał ubogim krewnym w Królestwie Polskim.

Olbrzymi gmach na instytut położniczy buduje się w Petersburgu za dwa miliony rubli. Znajdzie się w nim kilkaset łóżek dla chorych.

Mojego wyrobu Dereniówka i Ratafia

butelka litrowa **tylko 1 złr. 25 ct.**, jest więc bez porównania **tańszą i lepszą** od wyrobów innych fabryk. — Firma: **JAN MUSZYŃSKI — Lwów — Rynek 1. 40.**

Skarb znaleziono we wsi Górnat w gubernii Mohylewskiej. Składa się on z 44 litewskich monet srebrnych z lat 1509—1565. Na polu zaś opodal wsi Strażewice — 67 srebrnych monet wschodnich, przeważnie samaniczkich wieku X., 130 monet greckich, mnóstwo różnego kształtu kawałków i splawków srebra itp. Wszystko to ma niezaprzeczoną wartość archeologiczną.

Wśród adwokatury francuskiej zaznaczył się ruch reformistyczny, dążący do zniesienia istniejącego podziału funkcji adwokackich na dwie kategorie, z których wyższa składa się wyłącznie z prac gabinetowych i mów sądowych, niższa zaś obejmuje zastępstwo strony w procesie i przedstawicielstwo interesów prywatnych w instytucjach administracyjnych. Funkcje wyższej kategorii są we Francji przywilejem korporacji adwokatów (*avocats*), niższej zaś — pełnomocnictw (*avoués*). W świeżo wydanej broszurze „*Réformes pratiques*”, jeden z wybitnych adwokatów paryskich, p. Moysen, występuje gorąco przeciwko temu stanowi, domagając się zniesienia podziału adwokatów na dwa stopnie.

Pokutnik. Do jednego z klasztorów rosyjskich w pobliżu Urańska wstąpił nowicusz Bujanow, z zamiarem odpokutowania za ciężkie podobno przewinienia i grzechy w młodości popełnione. Prowadził on życie ascetyczne, ale to zdało mu się niewystarczającym, uprosił przeto jednego z wyrobników klasztornych, Gorbaczewa, by dopomógł mu zakopać się w ziemi po ramiona. Zamiaru tego dokonał B. przy pomocy G. w chłodnej jaskini, ustawivszy dookoła obrazy święte, lampkę oliwną, nieco żywności i wody. Na ramiona pokutnika G. włożył ciężkie kamienie i przykuł go łańcuchem do ułamka skały. Wkrótce G. na kilka dni opuścił klasztor i powróciwszy zastał zakopanego B. już bez oznak życia. Sąd miejscowy skazał G. na 4 lata robót ciężkich i osiedlenie w Syberii.

Incognito. W tych dniach spodziewany jest przyjazd do Rosji księcia saskiego Jana Jerzego w towarzystwie swego adjutanta von Mac-Dolanda. Książę przybywa do Rosji celem zwiedzenia zabytków i muzeów historycznych w Petersburgu, Moskwie, Niżnym Nowogrodzie i Kijowie. Książę podróżuje incognito.

Ogólna długość sieci kolejowej w Rosji wynosi obecnie 41.547 wiorst, w tej liczbie 24.816 wiorst kolei skarbowych, należących do ministerstwa komunikacji i 1.415 do min. wojny (kolej Zakaspijska), 2.362 wiorst kolei fińskich — i 12.954 wiorst należących do towarzystw prywatnych. Budują się nowe koleje długości ogólnej wiorst 10.968.

Zjazd subjektów handlowych z całego państwa rosyjskiego odbywa się w Moskwie. Z Królestwa Polskiego bierze w nim udział tylko delegacja z Łodzi. Zjazd obraduje nad mnóstwem spraw dla dobra subjektów w przedsiębiorstwach prywatnych.

Separacye małżonków. Komisja redakcyjna projektu kodeksu cywilnego w Rosji opracowała i złożyła do rozpoznania Rady państwa wnioski co do przepisów o separacji małżonków. Wbrew ustawodawstwu cywilnemu rosyjskiemu, które kategorycznie żąda, by małżonkowie mieszkali z sobą, konieczność wytworzyła rozmaite pozaustawowe sposoby separacji małżonków i nowa ustawa sankcjonując stan rzeczy faktyczny, określi zarazem sposób legalnej separacji.

Meteority. Rząd rosyjski postanowił ostatecznie, iż meteority, aerolity i wogóle wszelkie kamienie, padające z nieba, stanowią własność państwową i winny być oddawane do muzeów rządowych przyrodniczo-historycznych.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

P. Zygmunt Przybylski ma na ukończeniu wielce ciekawą monografię ś. p. Juliana Łętowskiego (Książka), osnutą na tle stosunków warszawskich: literackich, teatralnych i towarzyskich. Nowa praca autora „Wicka i Wacka”, oparta na licznych spostrzeżeniach osobistych, obejmuje lata od 1881—1897.

„Reforma chajderów i szkół fundacji br. Hirscha zlagodzi kwestję żydowską”. Pod tym tytułem wydał nauczyciel p. Edward Kacz broszurkę, której celem jest zwrócić uwagę na niewłaściwy sposób kształcenia młodzieży izraelskiej w chajderach, jakoteż szkołach hirszowskich — i zainicjować sanację tych stosunków.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Warszawa, 27 lipca. Przez czas pobytu króla Karola rumuńskiego i następcy tronu Ferdynanda w Warszawie całe miasto przystrojone było w chorągwie, między którymi nie brakło flag o narodowych barwach rumuńskich. Dziś o godz. 9 rano król z księciem odjechali cesarsko-rosyjskim pociągami do Petersburga.

Warszawa, 27 lipca. Znany sławista-literat, Bronisław Grabowski, od lat 26 nauczyciel języków starożytnych w gimnazjum częstochowskim, przeniesiony został w tym samym charakterze do progimnazjum w Pinczowie.

Księgarnia nacładowa przy ul. Chmielnej, firmy Dubowski & Gajewski przeszła na wyłączną własność Dubowskiego.

Na scenie rządowego teatru letniego rozpoczęły się próby głośnej sztuki francuskiego autora pt.: „Prawa mężczyzny”.

Poznań 27 lipca. Konserwatyści niemieccy postanowili przy przyszłych wyborach do Sejmu zawrzeć kompromis z Litwinami Prus wschodnich i oświadczyli gotowość postawienia i popierania prócz własnych, także trzech kandydatów litewskich, mianowicie posłów Buskiesa i dwóch właścicieli ziemskich Berudzkiego i Griga. Słychać jednak, że Litwini zdecydowani są we wszystkich okręgach postawić tylko własnych kandydatów.

Poznań 27 lipca. Wczoraj tutejsza Izba kar na w odpowiednim postępowaniu skazała Bolesława Rakowskiego, byłego redaktora *Pracy*, na 4 miesiące więzienia t. j. o 1 miesiąc więcej niż w poprzednim wyroku, obecnego zaś odpowiedzialnego redaktora *Pracy* Antoniego Lipińskiego, za rzekomą obrazę pruskiego ministerstwa stanu na sześć miesięcy więzienia, tj. o 2 miesiące więcej.

Przy końcu listopada otwarte być mają w Poznaniu kursa t. zw. wolnej akademii. Jak dotąd zapowiedzieli swe wykłady profesorowie z Berlina i Wrocławia, sami hakatyści.

Kraków, 27 lipca. Dziś o godzinie 6 rano przejechał przez Kraków do Rzeszowa minister dla Galicji Jędrzejowicz. Na dworcu powitał go tylko nadkomisarz policyi Swolkien.

Posel Piotr Górski powrócił z Retchenhall do Krakowa.

Wiedeń, 27 lipca. Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że zamknięcie Rady państwa nastąpiło wyłącznie w tym celu, aby przy pomocy §. 14 przeprowadzić ugodę z Węgrami i uzyskać potem czas na ugodę czesko-niemiecką. Wszelkie inne pogłoski są przedwczesne. Jeśli Węgry nie dopuszczą do zawarcia ugody na podstawie §. 14, wyłoni się przesilenie gabinetowe.

Wiedeń 27 lipca. Przykre wrażenie wywołuje fakt, że rząd hr. Thuna usuwa Polaków z wybitnych stanowisk urzędowych, na których przecie i tak ich niewiele. Świeżo na miejsce Sawickiego, który miał referat należyłościowy w ministerstwie finansów, zamianowany Czech.

Wiedeń, 27 lipca. Prasa dzisiejsza w artykułach wstępnych omawia zamknięcie Rady państwa i znany komunikat *Wiener Abendpost*.

Neue Freie Presse widzi w tem objaw charakterystyczny, że jak urzędowy komunikat stwierdza, rząd zamknął parlament nie z powodu jego bezpłodności, ale dopiero po przekonaniu się, że Rada państwa nie jest do pracy zdolna, więc *post hoc*, a nie *propter hoc*. Zresztą organ ten przypuszcza, że swoboda akcyi, o której komunikat pisze, skierowana jest raczej przeciw Węgom, niż przeciw obstrukcyi.

Vaterland na podstawie komunikatu sądzi, że konflikt między rządem i obstrukcją trwa dalej i że nie ma na razie żadnych widoków jego rozwiązania. Przez zamknięcie parlamentu spadły z porządku dziennego wszystkie przedłożenia rządowe, a zatem też przedłożenia ugodowe, które dla Austrii dziś już nie istnieją.

Fremdenblatt przyznaje, że przedłożone przez rząd przewodniczącym klubów niemieckich zarysy ustawy językowej mogły być ulec poprawie, ale żadną miarą nie zasługiwały na odrzucenie, jako podstawa rokowań dalszych.

Rząd był skłonny do ustępstw, bo chciał przeprowadzić do skutku kompromis między obywatelami. Hr. Thun raz już wyraźnie oświadczył, że rozporządzenie językowe znieśnie z chwilą, gdy obie strony przynajmniej w zasadzie na ustawę językową się zgodzą. Niemcy jednak to zasadnicze porozumienie uniemożliwili. Hr. Thun ma obecnie zupełną swobodę działania, nie myśli jednak przymusowej sytuacji państwa wyzyskać jednostronnie, na korzyść lub szkodę jednej z narodowości, lecz będzie zarówno występował przeciwko dzielnym pretensjom Niemców, jak i przeciw egzaltowanym żądaniom Czechów.

Zdaniem *N. W. Tagblatt* komunikat rządowy jest zbyt naiwny, aby mu należało wielką przypisywać doniosłość. Rząd w nim wymawia się tylko od odpowiedzialności, która nań spada.

Arbeiter Ztg. tak samo całą odpowiedzialność zwała na rząd, który ostatecznie musi przyjąć do przekonania, że taki stan rzeczy dłużej trwać nie może. Stara Austria leży w gruzach, nową zbudować trzeba na zasadach sprawiedliwości.

Deutsches Volksblatt za *N. Fr. Presse* powtarza niedorzeczną i śmieszoną wiadomość o zniesieniu sądów przysięgłych w Galicji i widzi w tem znaczący objaw, że wiadomość ta pojawiła się równocześnie z zamknięciem parlamentu.

Wiedeń, 27 lipca. Gmina m. Wiednia rozpiła konkurs na kandelabry dla oświetlenia gazowego za łączną sumę 94.000 zł. Między ofertami znajduje się także jedna galicyjska, wniesiona przez firmę Bredt i Spółka w Ottyni.

Wiedeń, 27 lipca. Jutro odbędzie się w Wiedniu wielkie zgromadzenie socjalistów z protestem przeciwko zamknięciu parlamentu.

Skutkiem zamknięcia Rady państwa, spadł z porządku dziennego także wniosek Kronawettera, oskarżający hr. Badeniego za subwencjonowanie *Reichswehr*, a także zgasił mandat komisyjny, wybrań dla oskarżenia hr. Badeniego z powodu wypadków listopadowych.

Wiedeń 27 lipca. Nowa ustawa podatkowa ustanawia t. zw. komisje rekursowe, dla orzekania o rekursach przeciwko wymiarowi podatku osobisto-

dochodowego. Komisje te składają się w połowie z członków mianowanych przez rząd, w połowie wybranych przez Sejm.

Otóż jak słychać, minister skarbu zamianuje w przyszłym tygodniu członków tychże komisji.

Wiedeń, 27 lipca. W ministerstwie skarbu odbyła się dziś pod przewodnictwem szefa sekcji dra Kleina narada w sprawie projektowanej reformy ustawodawstwa o Towarzystwach akcyjnych. Uchwalono zwołać w jesieni ankietę fachową i wypracować dla niej kwestyonaż z odpowiednimi pytaniami.

Praga, 27 lipca. *Narodni Listy* sądzą, że zamknięcie Rady państwa jest tylko pierwszym krokiem i początkiem akcyi prezydenta ministrów. Dalsze plany hr. Thuna pokrywa na razie tajemnica.

Grac, 27 lipca. *Grazer Tagespost*, omawiając komunikat rządowy o zamknięciu Rady państwa, twierdzi, że odośne zdanie o „swobodzie działania” przypomina komunikat w swoim czasie wydany przez Belcredię przed zawieszeniem konstytucji.

Wtedy również powiedziano, że „droga jest obecnie wolna” i rzeczywiście, droga była wolna aż do Sadowy, a jednak musiano wreszcie przyjąć do Niemców i prosić się ich pomocy.

Budapeszt, 27 lipca. Prasa węgierska z wielkim spokojem przyjmuje wiadomość o zamknięciu parlamentu wiedeńskiego.

Opozycyjny *Magyar Ország* wyraża się, że parlament austriacki skończył swoją karierę. Oba rządy mają obecnie jeden tylko cel przed sobą, a mianowicie zawarcie nowego prowizoryum ugodowego na rok. Ale hr. Thun ma pod tym względem stanowisko o wiele łatwiejsze, niż bar. Banffy, ponieważ Węgry z absolutystyczną Austrią nie chcą mieć nic wspólnego prócz osoby monarchy.

Dzienniki węgierskie donoszą także, iż jutro oczekiwani są w Budapeszcie prezydent ministrów hr. Thun i minister skarbu dr. Kaizl.

Budapeszt 27 lipca. *Pester Lloyd* omawiając sytuację w Austrii, oświadcza, że Węgry nigdy nie zgodzą się na zawarcie definitywnej ugody na podstawie §. 14, co najwyżej mogliby przystać na zawarcie tą drogą jednorocznego prowizoryum ugodowego.

Berlin, 27 lipca. *Local-Anzeiger* donosi, że stan ks. Bismarcka znacznie się pogorszył.

Hamburg, 27 lipca. Stan zdrowia ks. Bismarcka nie jest zadawalniający. Bismarck leży w łóżku. Oprócz dra Schwenningera bawią u niego synowie Herbert i Wilhelm z żonami.

Paryż, 27 lipca. Podług urzędowego sprawozdania z dnia 15 bm. stan pszenicy ozimej był w 9 departamentach bardzo dobry, w 52 dobry, a w 15 dość dobry. Stan pszenicy wiosennej w 4 departamentach bardzo dobry, w 49 dobry, a w 9 dość dobry.

Paryż, 27 lipca. Według dziennika *Matin* sędzia śledczy Fabre zaprzecza pogłosce, jakoby dał polecenie do uwięzienia Leblois.

Do sądu wniesiono skargę na gen. Pellieux o fałszowanie.

Łondyn, 27 lipca. *Times* donosi z Hong Kong pod datą wczorajszą, że powstanie w południowej części Kwangsi trwa dalej. Liczba powstańców dochodzi do 40.000, podczas gdy mandaryni rozporządzają zaledwie 7.000 żołnierzy.

Łondyn 27 lipca. Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu pod datą dzisiejszą, że prezydent Mac Kinley konferował wczoraj wieczorem z członkami gabinetu, z powodu propozycji Hiszpanii o rozpoczęcie rokowań pokojowych. Nie była to właściwa rada ministeryjna, tylko zwyczajna konferencja prezydenta z ministrami.

Po tej konferencji oświadczył jeden z członków gabinetu, że Rada ministrów jest zbyt cicha, celem ułożenia treści odpowiedzi, jaką Mc Kinley dać ma francuskiemu ambasadorowi Cambonowi. Uchwalono przystąpić do nieobowiązujących rokowań z Hiszpanią, wojnę wszakże prowadzić dalej, dopóki Hiszpania nie wystąpi z konkretnymi propozycjami pokojowymi.

Madryt, 27 lipca. Król Alfons zachorował. Dziś wydany biuletyn donosi, że król z powodu lekkiej gorączki wczoraj cały dzień spędzić musiał w łóżku. — Na twarzy wystąpiła wysypka, lekarze orzekli, że to kur. Przebieg choroby dotychczas normalny.

Madryt, 27 lipca. Rząd zaprzecza stanowczo wieści, jakoby zażądał od króla belgijskiego wydalenia Don Carlosa.

Madryt 27 lipca. Wczorajsza rada ministrów zajęta była sprawą układów pokojowych. Sprawę tę roztrząsał obszernie minister Gamaza.

Sagasta zaprzecza wieściom, jakoby urzędownie rozpoczęto układy pokojowe; a minister spraw zagranicznych wyjaśnia, że wprawdzie toczą się jakieś układy, jednak tylko prywatnej natury.

Waszyngton 27 lipca. Urzędowe uwiadomienie mówi, że ambasador francuski w imieniu rządu hiszpańskiego wręczył prezydentowi Mc Kinley'owi orędzie rządu hiszpańskiego. Celem tego orędzia jest zakończenie wojny dla ułożenia warunków pokoju. Orędzie nie zawiera żadnych określonych propozycji, wyraża jedynie życzenie rozpoczęcia rokowań pokojowych. Mc Kinley zapowiedział odpowiedź jednak dopiero po naradzeniu się z ministrami. Po tej naradzie dopiero otrzyma Hiszpania odpowiedź, czy Stany Zjednoczone skłaniają się do układów.

SUBSKRYPCYA

na 12,000.000 koron nominalnej wartości 4½% listów rentowych

Węgierskiego Akcyjnego Towarzystwa Agrarno-Rentowego Banku

Splata nastąpi po 102% imiennej wartości. — Oprocentowanie i splata bez wszelkich strąceń.

Węgierskie Akcyjne Towarzystwo Agrarno-Rentowego Banku w Budapeszcie, które z dniem 1 czerwca 1895 roku założone zostało, wydaje w myśl §§. 6, 80, 81 i 82 swych statutów, oprocentujące się listy rentowe na podstawie posiadających pretensyj i wartości w myśl statutów osiągniętych.

Pierwsze te listy rentowe, których pierwszą emisję objęli: „Union Bank“ w Wiedniu, Węgierski Eskontowy i Wekslowy Bank w Budapeszcie, Pp. Mendelssohn & Co. w Berlinie i Towarzystwo handlowe w Berlinie, wydane zostaną w udziałach po 200 koron, 2000 koron i 10.000 koron, opiewają na okaziciela i oprocentują się od dnia wydania takowych aż do dnia spłaty z cztery i pół od sta z dołu w kwartalnych ratach 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia i 1 listopada.

Wyplata kuponów procentowych nastąpi w myśl ustawy art. XXII. z roku 1875, §. 6, bez strącenia procentu kapitału i podatku rentowego.

Należitości stemplowe za listy rentowe i kupony, będą — jak dalece uiszczane być winne — przez Węgierskie Akcyjne Towarzystwo Agrarno-Rentowego Banku opłacane.

Splata listów rentowych nastąpi najdalej w przeciągu 50-cio letnim, od dnia wydania takowych rachując, w drodze corocznego w dniu 1 lutego każdego roku odbyć się mającego losowania. Wylosowane listy rentowe spłacone zostaną po trzechmiesięcznym upływie czasu, od dnia losowania.

Węgierskie Akcyjne Towarzystwo Agrarno-Rentowego Banku zastrzega sobie prawo, w każdym czasie kwotę w obiegu będących listów rentowych całkowicie lub też częściowo za co najmniej trzymiesięcznym wypowiedzeniem spłacić.

Wykupno listów rentowych spłacić się mających, nastąpi z 102 proc. imiennej kwoty bez wszelkiego strącenia.

Oprocentowanie wylosowanych listów rentowych, jakoteż oprocentowanie takowych, które do spłaty wypowiedziane zostały, ustaje z dniem zapadłości. Liczby wylosowanych listów rentowych ogłaszane będą w „Budapesti Közlöny“, w urzędowej „Wiener Zeitung“, jakoteż w innych tutejszych i zagranicznych dziennikach.

Przy spłacie należy zarazem z listami rentowymi wszystkie przynależne kupony zwrócić, w przeciwnym razie kwota brakujących kuponów z kapitału straconą zostanie.

Wykupno kuponów procentowych, jakoteż opłacić się mających listów rentowych, nastąpi przy kasie Węgierskiego Akcyjnego Towarzystwa Agrarno-Rentowego Banku, jakoteż przy innych, oznajmić się mających poszczególnych miejscach wypłaty.

W Budapeszcie ustanawia się oprócz tych jako miejsce wypłaty: Węgierski Eskontowy i Wekslowy Bank, w Wiedniu zaś jako takowy „Union-Bank“.

Ze względu na emisję i zabezpieczenie tych listów rentowych są następujące ustanowienia statutów obowiązującymi:

§. 80. Towarzystwo wydaje procentowe listy rentowe na podstawie pretensyj i wartości w myśl statutów osiągniętych, jeśli takowe nie są obciążone i nie zostały do jakiegokolwiek pokrycia ustanowione.

Procentowe listy rentowe mogą być li tylko do takiej ogólnej kwoty wydane i w obiegu pozostawione, iżby

1) imienna kwota listów rentowych każdorazem w obiegu będących, nigdy ogólną kwotę pożyczek i cenę kupna papierów wartościowych nie przekraczała, która na pokrycie takowych jest postanowiona,

2) iżby ta kwota, która służyć ma do oprocentowania i umorzenia znajdujących się w obiegu listów rentowych, pokrytą była każdorazem przez wpłaty z pożyczek i z papierów wartościowych stanowiących obecną emisję.

§. 81. Wszystkie pretensje i wartości, na których podstawie emisja listów rentowych procentowych uskuteczniłą została, nie mogą ani stanowić podstawy innych emisji, ani też nie mogą być one użyte dla jakiegobądź innego celu.

Weksle, zapisy i zabezpieczenia dłużne, które dla pokrycia procentowych listów rentowych służących pretensyj wystawione zostały, jakoteż te dla tego samego pokrycia postanowione papiery wartościowe, winne się znajdować w posiadaniu Towarzystwa, muszą być oddzielnie od innego majątku Towarzystwa zawiadywane i winne być pod wspólnym zamknięciem król. węg. notaryusza przechowane.

§. 82. Towarzystwo jest obowiązane co pół roku ogłosić szczegółowym wykazem imienną kwotę w obiegu pozostających listów rentowych, jakoteż pretensyj i wartości dla pokrycia takowych postanowionych.

Węgierskie Akcyjne Towarzystwo Agrarno-Rentowego Banku zabezpiecza prócz tego te listy rentowe, które w myśl rozporządzenia król. węg. Ministeryum finansów z dnia 13 kwietnia 1898, L. 30.760, we wszystkich gałęziach węgierskiego Zarządu finansowego jako kaucyje i wadya przyjęte będą — swym całym majątkiem.

Kapitał akcyjny Banku opiewa na 24 milionów koron i jest podzielony na 60.000 pełno wpłaconych akcji po 400 koron.

Zysk tych akcji za rok obrotowy 1897 wraz z przepisany zyskiem zł. 168.002.09 wynosił 964.879.38 zł., a po odtrąceniu kosztów i podatków zł. 656.564.69. Z tej kwoty wypłacono po 8 zł. od akcji jako dywidendę, resztę zaś w kwocie 176.564.69 zł. przepisano na rachunek bieżącego roku.

W skład Dyrekcji wchodzi następujący członkowie: Eksc. Karol de Hieronymi, c. i k. tajny Radea, Prezydent. Arnold Barta, kierujący Dyrektor. Ferdynand de Beck, jeneralny Dyrektor węg. Banku hipotecznego. Max de Beck, jeneralny Dyrektor węg. Eskontowego i Wekslowego Banku. Eksc. Filip Hrabia Boos-Waldeck, c. i k. tajny Radea, Radea Zarządu Union-Banku. Aleksander de Bujanovics, Wiceprezydent krajowego Towarzystwa kultury. Łukasz Enyedy, Radea ministeryalny, Delegat król. węg. Rządu (§. 33 statutów), Andrzej György, członek Dyrekcji związku ojczyźtych Towarzystw kredytowych. Piotr Herzog de Csete właściciel wielkiej posiadłości, szef firmy M. L. Herzog & Co. Dr. Ludwik Kralik, adwokat. Wilhelm Leipziger, hurtownik. Eugeniusz Minkus, Dyrektor Union-Banku, Eksc. Juliusz Hrabia Széchenyi, c. i k. tajny Radea.

Budapeszt, w lipcu 1898.

Węgierskie Akcyjne Towarzystwo Agrarno-Rentowego Banku.

Z tych listów rentowych przedkłada się obecna część w kwocie

Koron 12,000.000 nominalnej wartości

w drodze podpisanych instytucji bankowych pod następującymi warunkami celem

Subskrypcyi

W Wiedniu	1) Subskrypcya odbędzie się:
„ „	W Union-Banku.
„ Tryeście „	Kantorze wymiany Union-Banku.
„ Budapeszcie „	Fili Union-Banku.
„ „	Węgierskim Akcyjnym Towarzystwie Agrarno-Rentowego Banku.
„ Bernie „	Węgierskim Eskontowym i Wekslowym Banku i tegoż filiach.
„ Gracu „	Morawskim Banku Eskontowym.
„ Krakowie „	Styryjskim Banku Eskontowym.
„ „	Galicyskim Banku dla handlu i przemysłu.
We Lwowie „	Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskim i w tegoż filiach.
„ „	Galicyskim Akcyjnym Banku hipotecznym i w tegoż filiach.
W Lincu „	Banku dla Wyższej Austrii i Salcburga i w tegoż filiach.
„ Pradze „	Czeskim Banku Eskontowym i w tegoż filiach.
„ „	C. k. uprzyw. Czeskim Union-Banku i w tegoż filiach.

w sobotę dnia 30 lipca 1898 w godzinach zwykłych urzędowych odnośnego miejsca subskrypcyi.

2) Cena subskrypcyi wynosi 99.60 zł. a. w. za każde 200 koron imiennych wraz z bieżącymi 4½% odsetkami od 1 sierpnia r. b. do dnia odbioru.

3) Przy subskrypcyi należy złożyć kaucyje 5% subskrybowanej imiennej kwoty w gotówce lub w papierach wartościowych, które za uzdolnione przyznane zostaną.

4) Przydzielenie listów rentowych, których wysokość miejsce subskrypcyi ustanawia, nastąpi w jak najkrótszym czasie po ukończonej subskrypcyi za uwiadomieniem subskrybentów.

W razie jeśli przydzielenie mniejsze było, jak subskrypcya, zostanie nadwyżka kaucyi natychmiast zwróconą.

5) Odbiór przydzielonych sztuk nastąpi winien za opłatą subskrybowanej kwoty w czasie od 4 sierpnia rb. począwszy w ten sposób, iż jedna trzecia część najpóźniej do 30 września r. b., jedna trzecia część najpóźniej do 31 października r. b., jedna trzecia część najpóźniej do 30 listopada r. b. podjęta być ma. Przysługuje atoli każdemu subskrybentowi prawo podjęcia przydzielonych mu sztuk od 4 sierpnia r. b. naraz lub też w ratach — najniżej do 5.000 koron — przed wyzwymlenionymi terminami,

Po całkowitym odbiorze zostanie złożona kaucya wrachowaną w cenę subskrybowaną lub też zwróconą.

Wiedeń, Budapeszt, w lipcu 1898.

UNION-BANK.

WĘGIERSKI BANK ESKONTOWY I WEKSLOWY.

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukienice 1. 20., Czerńowie: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Do kąpieli

Sól morską i kamienną
Sól francusko-badzką
Siarczan z żelaza
Wątrobę siarczaną
Kule żelazne
Gąbki tanie
poleca

W. CZOPP

Skład farb, pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.

Story

począwszy od 60 ct. za metr kwadr.

Żaluzye

począwszy od 2 zhr. za metr kwadr., kompletnie gotowe, poleca Szan. Publiczności Fabryka

J. CHRISTOFA

założona w r. 1837
we Lwowie, ul. Jabłonowskich 9.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie rocznie otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605
Numerów okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Letnie mieszkanie. Urządzone dwa pokoje, ewentualnie kuchnia. Informuje Wielm. Kratterowa, Nadwórna. 2325

Friedrich i Beacock

polecają do odświeżania i konserwowania

LETNICH BUCIKÓW

Crème paryski, żółty i brązowy.
Meltonian, krem bezbarwny i czarny.

Mydełko, do czyszczenia wszelkich złotych skór.
Glazurę żółtą, orange i brązową.

Rycerol, apretura na obuwie.

Muhra, apretura na obuwie.

Nigger Blacking, lakier na obuwie.

Matador Polish, lakier na obuwie.

Gärtnera lakier na obuwie, Wazelinę do konserwacji i skór 1653

jakoteż Grynialne angielskie

LAKIERY i KREMY

na żółtą skórę polecają

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska 4.
obok Cukierni WP. Grossa.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Drobne ogłoszenia.

BASEN

(pływalnia) wspaniale urządzone, został otwarty na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bieżącą 25 centów, w abonamencie 20 ct. Dla pań od godz. 9—1/2 w południe. — Lekcyi pływania udziela egzaminowany nauczyciel. 2343

O. T. Wincklera Syn,

Lwów, Rynek 28, poleca farby artystyczne olejne i akwarelowe Schönfelda, Horadama i Karmalskiego. Penzle oraz wszelkie przybory do malowania. 2

Mikuliczyn nad Prutem.

Willa „Zacisze“, pokoje z kompletnym utrzymaniem do najęcia. Położenie uroczyste. Zamówienia pisemne. 2347

FORTEPIAN krótki,

dobry za 80 zhr. sprzedam. Piekarska 16. 2357

Monsieur cherche place pour

la campagne pendant les vacances comme maître de français. „Słowo Polskie“. L. M.

Za 15 zhr. Rower pełno-

gumowy sprzedam. Chorążczyzna 25, drzwi 4.

Młody samoisłny kupiec

muzykalny, — mówiący kilkoma językami, z tytułem nadwornym, przebywający w zimie w miejscu klimatycznym na południu, w lecie na wsi w Galicji, szuka celem małżeństwa znajomości z panną, która dla zdrowia na południu musi przebywać. Piękność, bład natury, religia obojętne. Majątek 5000—15.000 zhr. — Dyskretycja zapewniona. Oferty pod „Meran“ do „Słowa Polskiego“. 2353

Monsieur cherche aussitôt

pension auprès d'une famille ou personne française. Administration „Słowo“. L. M.

Do wydzierżawienia majątek

ziemski na Bukowinie z 300 morgów czarno-ziemi pierwszej jakości: 3 młyny i 3 karczmy o 3 kilometry od stacji kolejowej, Stefanówka, mila do Horodenki. Tytuł do Zaleszczyk. Wiadomość u Dra Dekanowskiego, Lwów, Dworzec. 2355

Nadleśniczego z wyższym

egzaminem rządowym, władającego polskim i niemieckim jęz., poszukuje państwo Lubieńce. Podania wraz z świadectwami należy nadsyłać wprost do Zarządu dóbr państwa Lubieńce. 2304

Młodszy magister farma-

cyi poszukuje posady. — Adres: G. Krysko, Popiele p. Boryslaw. 2303

Fotograf E. Trzemeski we

Lwowie poszukuje kopiste wyrobionego; przyjmie także 2 praktykantów w wieku od 14 do 16 lat, katolików. ?

Jednego lub dwóch studen-

tów z dobrej rodziny przyjmie młody urzędnik państwowy, znaną, bezdzietną. Zapewniony nader troskliwy nadzór, — a przede wszystkim dobre wychowanie. Warunki przyjęcia przystępne. — Bliższej wiadomości ustnej lub pisemnej udzieli Centralne biuro ogłoszeń, Kopernika 11. 2222

Apteka

w mieście prowincjonalnym z domem murowanym i bocznymi budynkami murowanymi z sadem do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Przy wyplatce 25 mille gotówką. Pośrednictwo wykluczone. — Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: „Apteka“, biuro Płohna, Lwów. 2302

Miód w plastrach

kupuje handel pod „Palmą“ Z. Zadnrowicza i Spółki, Lwów, Akademicka 6. 2336

Poszukuje się do kupna

majątku z dobrym lasem materiałowym lub przeważnie lasowego w okolicy możliwie przystępnej. Oferty do biura dzienników p. Ludwika Płohna we Lwowie. 2337

Eleganckie pomieszkani-

nia do wynajęcia ul. św. Zofii 10: 3 pokoje, nóża, sionka, kuchnia, 3 pokoje, salon, nóża, przedpokój, kuchnia, balkon. 2335

Miodosytnictwo

czyli sztuka przerabiania miodu i owoców na napoje, napisał Dr. T. Ciesielski. Cena 1 zhr. 50 ct. Nabyć można w księgarniach i administracji Bartnika, Lwów, Łyczaków 93.

Osoby

z pewną biegłością w mowie, mające przystęp do sfer lepszych, chcąc znależć trwałe i korzystne zajęcie, mogą wnieść swoje oferty, z podaniem referencyi lub innego dowodu swej nieskazitelności pod „Egzy-stencja“ do Administracji „Słowa Polskiego“. 2319

Jest do sprzedania pralnia

Ludmiły Piotrowskiej, ul. Batorego 1. 2, róg Kamiennej. 2316

Aprykozy

5-kg. koszyk po 1.90 za zaliczką pocztową franco wysyła Edward Werner, Zaleszczyki.

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portier, franek i chodników. Także przez całą noc przy elektrycznym oświetleniu otwarta. — Wstęp wolny. Uprząś się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód oglądał tę wystawę.

Na prowincję cenniki darmo i opłatnie.

Listy adresować należy: Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana).

Dla kupujących ulgi w spłatach. 1081

Najmocniejszy, najwyższy położony zdroj stalo-
wy na ładzie stalym, najodpowiedniejszy za-
kład hydropatyczny Europy wschodniej przy
ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1 czerwca
do 30 września. Na ostatniej stacji kolejowej Kimpolung
liczne okazy przy każdym pociągu. Wycieczki do ru-
muńskich i węgierskich okolic wozem, koniami, tratwą.

DORNA Bukowina

W nowym pomnikowym domu zdrojowym wydaje się wedle najnowszej metody kąpiele mineralne, stalowe, szlamowe, słodowe, solankowe i sosnowe. Wedle wymogów nauki urzędowy dział hydropatyczny ma służbę wykształconą w klinice prof. Winternitza, kuracya mleczna i żółcienna. Prospektu przez zarząd zdroju. — Zapytania do lekarza zdrojowego i kąpielowego Dra Artura Loebel. 2027

Nowości

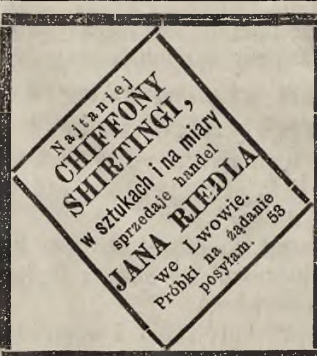
w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach
Maison de Nouveautés
Madame Bertha Fiedler
Lwów, plac Kapitulny 1. 3. 1089

Willa piękna we Lwowie,

blisko śródmieścia na sprzedaż. — Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa: kancelarya adw. Lisiewiczów, ul. Kościuski 1. 16. 2216

Papier

listowy z winietą Mickiewicza, 50 arkuszy, 50 kopert w kaszkach za 80 ct. można nabyć w lokalu Towarzystwa „Szkół ludowej“. Rynek 1. 10, pierwsze piętro. 707



Znakomite zegarki i ze-

gary pod gwarancją dwuletnią, sprzedaje B. Halpern, zegarmistrz, Lwów, ul. Sykstuska 1. Także reperacje najtrudniejsze wykonuje na czas i po nader niskich cenach. 2084

Torf na podściółkę

Torfowy miał desyntezyjny

Torf izolacyjny

poleca po cenach możliwie najniższych 2275

Pierwsza galicyjska Spółka

dla eksploatacji torfowisk krajowych w Krakowie Szewska 8.

4 pokoje z kuchnią etc. na pierwszym piętrze, ul. Kraszewskiego 23. 2247

Z dopłatą 3—4.000 zhr. ku-

pię dom obciążony pożyczkami we Lwowie. — Oferty listownie pod A. K. 50 do kantoru „Słowa Polskiego“, pasaż Hausmana 9. Pośrednictwo wykluczone. Dyskretycja ścisła zapewniona. 2334

APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH

amatorskich i zawodowych po znacznie niższych cenach sprzedaje okazją, jak długo zapas starczy, firma

Wiktor Berger Lwów Akademicka 1. 8. 2342
Cenniki i oferty bezpłatnie.



Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świeżące i trwałe, 939
niechaj kupuje

Fernolent'a czernidło do obuwia

i dla obuwia jasnego tylko

Fernolent'a Crème barwy skórzanej.

Wszystkie w handlu się pojawiające preparaty, które mają zastąpić czernidło na buty, nie nie wartają.

C. k. upr. Fabryka, założona w r. 1832.

Skład główny: Wien L., Schulerstr. 21.

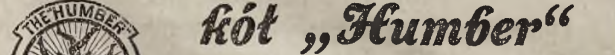
Wszystkie do nabycia: St. Fernolent

Z powodu wielu naśladowań bez wszelkiej wartości, proszę uważać na moje nazwisko:

Dla dwóch uczniów poszukuje się przez przeciąg wakacji nauczyciela dla języka francuskiego. — Łaskawe oferty przyjmuje ALOJZY HUBNER, Lwów.

Zawiadamiamy PT. Szanownych Odbiorców naszych, że

wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny



kół „Humber“

z fabryki w Beeston Wolverhampton i Coventry oddaliśmy firmie

M. Gustowicz i Sp.

we Lwowie, ul. Akademicka 3.

Humber & Co Ltd. Beeston, Wolverhampton Coventry England.

1919

Podaje się do wiadomości stron interesowanych, że wkładki oszczędności od dnia 1-go lipca 1898 r. po 5% od sta oprocentowywane będą z tem, że przypadający podatek rentowy od tychże wkładek sama kasa opłacać będzie.

W Sądowej Wiszni dnia 11 czerwca 1898.

Kasa zaliczkowa „Nadzieja“ w Sądowej Wiszni.

2358 Stowarz. zarej. z nieogr. poręką.

Maszyny do szycia

„SINGER“

z 10 różnych fabryk. Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50 ratami po 4 zhr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej. Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaję taniej aniżeli Wiedeń, — gwarancją na miejscu.

Nie wysyłam natrętnych agentów którym żędzi placą od 10-20 zł. za sprzedaż 1 lichej maszyny.



JÓZEF IWANICKI

1437 mechanik, Lwów, hotel Żorża.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i Spki

we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongout“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Fabryka pieców kaflowych

J A N A

LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Głina ogniotrwała. 732

Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych

Jana LEWIŃSKIEGO, AL. DOMASZEWICZA i Sp. we Lwowie, ul. Janowska.

Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smołowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera. Dreny od 4—16 ctm. — Na żądanie wysyłamy cenniki franco.